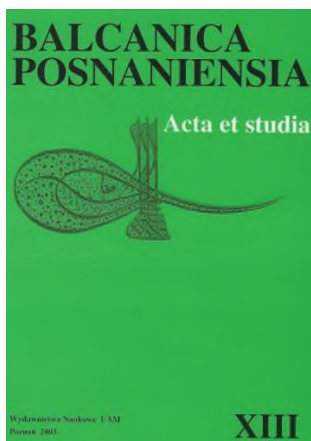




Gliwa Andrzej, *Poselstwo Stanisława Mateusza Rzewuskiego do Turcji w 1699 roku*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2003, t. 13, s. 101–134.

<https://doi.org/10.14746/bp.2003.13.10>

<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/52515>

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<http://bch.amu.edu.pl>

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych”. Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM”. Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.

<http://bch.amu.edu.pl>

The task was carried out within the framework of the competition “Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries”. The project entitled “Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University”. The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024). Total value of the project: PLN 247,236.00. Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

POSELSTWO STANISŁAWA MATEUSZA RZEWUSKIEGO DO TURCJI W 1699 ROKU

ANDRZEJ GLIWA

ABSTRACT. Gliwa Andrzej, *Poselstwo Stanisława Mateusza Rzewuskiego do Turcji w 1699 roku* (Stanisław Mateusz Rzewuski as an envoy to Turkey in 1699). Balcanica Posnaniensia. Acta et studia, XIII, Poznań 2003. Adam Mickiewicz University Press, pp. 101-133. ISBN 83-232-1275-9, ISSN 0239-4278. Polish text with a summary in English.

Andrzej Gliwa, Regionalny Ośrodek Badań i Dziedzictwa Zabytków w Rzeszowie (Regional Center for Historical Monument Studies and Documentation in Rzeszów), ul. Hetmańska 15, 35-045 Rzeszów, Poland.

W dniu 26 stycznia 1699 r., po długich negocjacjach, reprezentujący Rzeczpospolitą wojewoda poznański Stanisław Małachowski podpisał na konferencji pokojowej w Karłowicach (obecnie Sremski Karlovci, Wojwodina-Republika Serbii) traktat polsko-turecki. Układ zawarty przez wojewodę poznańskiego kończył definitywnie wyniszczający i wyczerpujący, szczególnie dla Rzeczypospolitej konflikt, toczący się z przerwami od 1672 r. Regulował on w jedenastu artykułach wszystkie podstawowe kwestie sporne pomiędzy obydwoma państwami. Turcy godzili się na zwrot Podola z Kamieńcem Podolskim oraz Ukrainy Prawobrzeżnej, natomiast Rzeczpospolita ewakuować miała twierdze w północnej Mołdawii, okupowane przez siły koronne.

Najistotniejszym postanowieniem traktatu była restytucja granicy z Wysoką Portą, jaka istniała przed wybuchem wojny w 1672 r. Polsko-turecka część traktatu karłowickiego przekreślała ogólną zasadę *uti possidetis ita possidete* przyjętą w rokowaniach państw Ligi Świętej z Portą Otomańską. Podkreślić zatem należy, że w realiach schyłku XVII stulecia ostateczny wynik negocjacji Stanisława Małachowskiego oparty na *status quo ante bellum* uznać należy bezspornie za wielki sukces dyplomacji polskiej. Nie można przecież zapominać, w jak niekorzystnych okolicznościach podejmował Małachowski rokowania z politykami osmańskimi, późną jesienią 1698 r. Były nimi całkowicie nieudana jesienna kampania 1698 r.

podjęta przez króla Augusta II, której celem było zdobycie Kamieńca Podolskiego przez połączone siły polsko-litewskie, wspierane przez kontyngent saski, a także sztywne i nieprzejednane stanowisko strony tureckiej względem polskich postulatów artykułowane w początkowej fazie trwania kongresu pokojowego.

Już jednak w trakcie negocjacji w Karłowicach stanowisko tureckie uległo znaczącej modyfikacji, głównie na skutek mediacji posłów Wilhelma III Orańskiego (lorda Williama Pageta i Jacoba Collyera). Co ciekawe, duże znaczenie w zmianie optyki polityków osmańskich w kwestii nowej architektury dwustronnych stosunków Turcji z Rzeczpospolitą odegrało przychylne nastawienie i poparcie, jakie uzyskał Małachowski ze strony starego chana krymskiego Selima I Gereja.

W artykule 11 polsko-tureckiej części traktatu karłowickiego zaznaczono, że dla ostatecznego potwierdzenia pokoju wysłany zostanie do Turcji poseł zwykły (ablegat) Rzeczypospolitej, który przybędzie z aktem ratyfikacji traktatu sygnowanym przez króla i przedstawicieli Rzeczypospolitej, i równocześnie odbierze turecką wersję traktatu¹. Dopiero następnym krokiem w procesie normalizacji stosunków polsko-tureckich miała być misja posła wielkiego, który miał uroczyście zaprzysiąc warunki pokoju i przyjaźń w imieniu króla i Rzeczypospolitej.

Niezwykle ważna i przełomowa w historii stosunków dyplomatycznych polsko-tureckich misja Stanisława Mateusza Rzewuskiego nie była dotąd przedmiotem bliższego zainteresowania historyków. Brak wyczerpującego opracowania poselstwa Rzewuskiego do Turcji stanowi bez wątpienia dotkliwą lukę w badaniach nad stosunkami polsko-tureckimi u schyłku XVII stulecia, a większość najistotniejszych problemów badawczych związanych z misją starosty chełmskiego nie została dostatecznie naświetlona w literaturze przedmiotu. Można wręcz powiedzieć, że wszystkie dotychczasowe studia poświęcone relacjom Rzeczypospolitej z Wysoką Portą dotyczące tego okresu i osoby starosty chełmskiego autorstwa Władysława Konopczyńskiego², Andrzeja Link-Lenczowskiego³, Józefa A. Gierowskiego⁴, i ostatnie Dariusza Kołodziejczyka⁵ oraz Ilony Czamańskiej⁶ zaledwie sygnalizowały niezmiernie ciekawe i doniosłe zagadnienie legacji S. M. Rzewuskiego do Turcji.

¹ *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th-18th Century). An Annotated Edition of 'Ahdnames and Other Documents*, wyd. D. Kołodziejczyk, Leiden-Boston-Brill 2000, nr 58, s. 586; nr 60, s. 604; nr 61, s. 610 (polskie wersje traktatu karłowickiego) oraz nr 59, s. 592, 598; nr 62, s. 618, 625 (tureckie dokumenty układu karłowickiego).

² W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683-1792*, Warszawa 1936, s. 39-42.

³ A. Link-Lenczowski, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 34, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992-1993, s. 153.

⁴ *Historia dyplomacji polskiej*, t. II, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, s. 349.

⁵ D. Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki 1672-1699*, Warszawa 1994, s. 128-129; *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 155-156, 621.

⁶ *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego do Turcji w 1700 roku. Dzienniki i inne materiały*, wyd. I. Czamańska przy współpracy D. Zydorek, Leszno 1998, s. 15.

Do chwili obecnej aktualne niestety pozostają słowa Władysława Konopczyńskiego, który w swojej znakomitej monografii poświęconej stosunkom polsko-tureckim pisał, że „o poselstwie Rzewuskiego bardzo mało wiadomo”, choć od tamtego czasu upłynęło już ponad 60 lat⁷. Co ciekawe, późniejsze o rok poselstwo wielkie Rafała Leszczyńskiego do Turcji zdążyło obrosnąć w dość pokaźną ilość publikacji⁸. Jest to o tyle zrozumiałe, że do dziejów tej misji dyplomatycznej zachowały się bogate i różnorodne materiały źródłowe⁹, czego z pewnością nie można powiedzieć o poselstwie Rzewuskiego. Autor wykorzystał zachowaną korespondencję polityczną, zarówno ze strony polskiej, jak i tureckiej. Mimo wielu starań i poszukiwań w krajowych i zagranicznych bibliotekach i archiwach nie udało się odnaleźć diariusza poselstwa z pierwszych czterech jego tygodni, o którym wspominał sam Rzewuski w jednym z listów do prymasa Michała Stefana Radziejewskiego. Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą odtworzenia przebiegu poselstwa i zarazem pogłębionej analizy wydarzeń związanych z tą legacją.

Już w dniu 17 lutego 1699 r. na radzie senatu odbytej w Warszawie zdecydowano się powierzyć misję odbycia poselstwa do Turcji Stanisławowi Mateuszowi Rzewuskiemu herbu Krzywda, staroście chełmskiemu i nowosielskiemu, jednemu z najlepszych wówczas specjalistów od spraw turecko-tatarskich w całej Rzeczypospolitej¹⁰. Obok króla i prymasa Michała Stefana Radziejewskiego w radzie tej wzięli udział również m.in. biskup płocki Andrzej Załuski, Józef Bogusław Słuszków – kasztelan wileński i hetman polny litewski, Rafał Leszczyński wojewoda łęczycki¹¹.

Wybór S.M. Rzewuskiego na posła-ablegata do Porty nie był przypadkowy. Kandydatura Rzewuskiego i obdarzenie go tak poważnym zadaniem nie było też żadną niespodzianką dla ówczesnych statystów Rzeczypospolitej. Starosta chełmski

⁷ W. Konopczyński, op. cit., s. 41, przyp. nr 5.

⁸ Do podstawowych opracowań zaliczyć należy: J. D. Karwicki, *Opisanie wjazdu do Stambułu Rafała Leszczyńskiego wojewody łęczyckiego, generała wielkopolskiego, posła wielkiego od Najjaśniejszego Króla Jegomości Polskiego i Rzeczypospolitej do Porty Otomańskiej i relacya solennej jego audyencyi u Cesarza Tureckiego w 1700 roku*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3, Warszawa 1882, s. 353-370; I. Czamańska, *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego*, s. 29-35. Poza wspomnianymi pracami interesujące informacje na temat poselstwa Leszczyńskiego znaleźć można także w studiach innych autorów nie odnoszących się ściśle do tego zagadnienia: J. von Hammer, *Geschichte des Osmanisches Reiches*, t. VII, Pest 1831, s. 18-24; J. W. Zinkeisen, *Geschichte des Osmanisches Reiches in Europa*, t. V, Gotha 1857, s. 230; W. Mayerówna-Sędzimirowa, *Rafał Leszczyński* (maszynopis pracy doktorskiej w Archiwum UJ); W. Konopczyński, op. cit., s. 44-51;

⁹ Chodzi tu w pierwszym rzędzie o sporą ilość diariuszy tego poselstwa. Szczegółowy ich wykaz i omówienie przedstawiła ostatnio I. Czamańska (*Poselstwo Rafała Leszczyńskiego*, s. 35-40).

¹⁰ Stanisław Mateusz Rzewuski (1662-1728) był synem Michała Floriana Rzewuskiego podskarbiego nadwornego koronnego (nominacja w 1681 r.) i Anny Dzierżkówny. Od 1686 r. S. M. Rzewuski był starostą chełmskim, który to urząd scedował mu jego ojciec, zaś od 1699 r. był również starostą nowosielskim. Od 1697 r. był pułkownikiem chorągwi pancernej. Szerzej na temat osoby Rzewuskiego zob. biogram pióra A. Link-Lenczowskiego (*PSB*, t. 34/1, z. 140, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 152-159).

¹¹ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, (dalej: BCz.), rkps 1696, s. 181.

miał zdecydowane poparcie takich ekspertów od stosunków z państwami Orientu jak hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski i Stanisław Małachowski. Jeszcze w trakcie rokowań w Karłowicach Małachowski proponował w jednym z listów do hetmana, aby funkcję posła do sułtana oddać w ręce Rzewuskiego¹². Sam hetman był podobnego zdania choć początkowo wiązał on z osobą Rzewuskiego nieco inne plany. Chciał bowiem wysłać starostę chełmskiego w charakterze posła do chana krymskiego jako człowieka osobiście znanego Selimowi I Gerejowi¹³.

W chwili powierzenia Rzewuskiemu misji poselskiej był on człowiekiem 37-letnim ze sporym już doświadczeniem jako negocjator i dyplomata. Jeszcze u schyłku 1693 r. został wysłany przez króla Jana III Sobieskiego do Adrianopola w celu prowadzenia rozmów z wyższymi urzędnikami tureckimi przy wykorzystaniu pośrednictwa tatarskiego i zawarcia separatystycznego pokoju z Turcją¹⁴. Rokowania prowadzone przez Rzewuskiego w lutym 1694 r. zakończyły się jednak fiaskiem z powodu nieustępliwego stanowiska dyplomatów osmańskich. Nabyte podczas pełnienia tej misji doświadczenia, wiedza, a przede wszystkim osobista znajomość z chanem Selimem I Gerejem miały jednak zaprocentować w przyszłości. Działania starosty chełmskiego podczas tej misji wysoko zostały ocenione przez szlachtę podolską zebraną 19 stycznia 1695 r. na sejmiku przedsejmowym we Lwowie. W punkcie 36 instrukcji dla posłów na sejm Podolanie podkreślili „zasługi jm. Pana Stanisława Rzewuskiego, starosty chełmskiego, posła do chana jmcı, nie tylko dawniej in obsequiis tej Ojczy[zny], ale i teraz świeżo w pomienionej legacyi z znacznemi koszta[mi], pracą i niebezpieczeństwem zdrowia poniesione”¹⁵.

Podczas rady senatu z 17 lutego 1699 r. na cele planowanej misji do Turcji przeznaczono staroście chełmskiemu 40 tysięcy złotych¹⁶. Na kolejnym *senatus consilium* z 20 marca 1699 r. powiększono jeszcze środki finansowe na realizację całego przedsięwzięcia o dodatkowe 1000 talarów¹⁷. Biorąc pod uwagę fakt, że Rzewuski został mianowany posłem mniejszym (ablegatem), wysokość podanych kwot należałoby uznać za wystarczające zabezpieczenie finansowe poselstwa. Dodać tu jednak należy, że wymienione kwoty nie zostały wypłacone posłowi przed jego wyjazdem do Turcji. Co więcej, nie zostały one wypłacone również w całości. Przekonuje o tym decyzja zapadła na radzie senatu w Warszawie w dniu 21 maja

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, *Archiwum Publiczne Potockich*, (dalej: AGAD, APP), sygn. 163a, t. 28, s. 171. Taką właśnie informację przekazał hetman Jabłonowski w swoim liście pisanym we Lwowie 21 stycznia 1699 r. i adresowanym do Stanisława Antoniego Szczuki.

¹³ Tamże.

¹⁴ Zob. K. Piwarski, *Sprawa pośrednictwa tatarskiego w wojnie polsko-tureckiej (1692-1693)*, w: *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 371-372; *Relacja z pogrzebu Stanisława Mateusza Rzewuskiego (wojewody bełskiego, hetmana wielkiego koronnego) odprawionego 17 lipca 1730 roku we Lwowie*, wyd. J. E. Leśniewska, Łączna 2000, s. 9.

¹⁵ *Akta sejmiku podolskiego in hostico 1672-1698*, wyd. i oprac. J. Stoliczki, Kraków 2002, s. 195, nr 129.

¹⁶ BCz., rkps 1696, s. 60.

¹⁷ Tamże, s. 61.

1700 r. Zdecydowano wówczas, że ze skarbu koronnego wypłacona będzie Rzewuskiemu suma 10 tysięcy talarów, zaś dla sekretarza poselstwa Jana Strutyńskiego przeznaczono 10 tysięcy tyńfów¹⁸.

Zasadnicze cele i zadania Rzewuskiego jako posła określone zostały w instrukcji królewskiej wydanej w dniu 1 marca 1699 r. w Warszawie¹⁹. W świetle tego dokumentu głównym celem posła miało być przekazanie aktu ratyfikacji traktatu karłowickiego na ręce przedstawicieli najwyższych władz tureckich i potwierdzenie przyjaźni między Rzeczpospolitą a Turcją. Innym istotnym punktem misji Rzewuskiego miały być jego starania o zgodę sułtana na pozostawienie dział w Kamieńcu Podolskim. W dalszej kolejności poseł miał wnieść protest i skargę na Tatarów z Budżaku jako poddanych sułtana, którzy już po zawarciu układu pokojowego zorganizowali grabieżczy napad na Rzeczpospolitą.

Zobligowano także Rzewuskiego do działań na dworze sułtańskim, które zmierzałyby do przykładowego ukarania winnych pogwałcenia traktatu pokojowego. Poseł miał też zatroszczyć się o szybkie uwolnienie wszystkich brańców wziętych do niewoli podczas tej inkursji. Sprawy wymiany handlowej między Turcją i Rzeczpospolitą pominięte w omówionej powyżej instrukcji, znalazły się w jej suplemencie, wydanym w kancelarii królewskiej jeszcze tego samego dnia tj. 1 marca 1699 r.²⁰ Poseł miał zabiegać u wezyra tureckiego o jak najkorzystniejsze warunki dla statków handlowych pływających pod banderą Rzeczypospolitej po akwenach podległych padyszachowi. Patrząc z perspektywy na zadania postawione Rzewuskiemu w obydwu dokumentach, należy stwierdzić, że choć nie należały one do najłatwiejszych, to *en bloc* nie były pozbawione realizmu i szans na realizację.

Jeszcze w końcu stycznia 1699 r., gdy Stanisław Małachowski wstawał od stołu rokowań w Karłowicach, sytuacja polityczna wyglądała na ustabilizowaną. Same negocjacje zakończyły się w budzącej atmosferze i wydawało się, że nic nie stanie na przeszkodzie w sprawnej realizacji postanowień traktatowych i szybkich postępach całego procesu pokojowego. Już jednak w kilka tygodni po zakończeniu konferencji pokojowej w Karłowicach doszło do wydarzenia, które w zdecydowany sposób skomplikowało stosunki polsko-tureckie. Był nim niespodziewany napad Tatarów budziackich na południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej, zorganizowany i kierowany przez nureddina Gazi Gereja soltana, młodszego syna chana Selima I Gereja²¹.

¹⁸ AGAD, *Archiwum Radziwillów*, (dalej: AR), dz. II, ks. 38, s. 289.

¹⁹ BCz, rkps 1668 IV, s. 273-276, *Instructio Sacrae Regiae M[ajestatis] D[omini] N[ostri] C[lementissimi] ad Fulgidam Portam M[agni]fico Stanislao in Rozdół Rzewuski Capitaneco Chelmensi et Novosielscensi Hastatorum Colonello Regio ac R[ei]p[ubli]cae Ablegato Extraordinario data in Cancellaria R[eg]ni die Ima Men[sis] Martii AD 1699.*

²⁰ Tamże, *Supplementum Instructionis M[agni]fico Cap[ita]nei Chelmen[si] Ablegato Extraordinario ad Fulgidam Portam die I Mensis Martii AD 1699*, s. 276.

²¹ Obszerniej na ten temat zob. A. Gliwa, *Ostatni napad tatarski na ziemię przemyską z 1699 r.*, „Studia Historyczne”, z. 4, Kraków 2000, s. 569-591; *Straty materialne i demograficzne na terenie*

Bezpośrednie konsekwencje tej grabieżczej wyprawy nie były tak dotkliwe (bowiem zasięg napadu ograniczył się do środkowej i wschodniej części województwa ruskiego, a głównym celem czambułów stała się ziemia przemyska) jak jej polityczne reperkusje, rzucające się cieniem na wychodzące z impasu bilateralne relacje polsko-tureckie. Polska klasa polityczna odebrała bowiem wspomniany napad jako oczywiste pogwałcenie układu pokojowego. W artykule czwartym traktatu karłowickiego zakazano przecież wszelkiej wrogiej działalności względem polskich poddanych, szczególnie ze strony Tatarów. Całkowitym embargiem objęto także proceder porywania ludności cywilnej w jasyr i uprowadzania zwierząt²². Turcy natomiast, a przede wszystkim Tatarzy jako najbardziej zainteresowani, wychodzili z założenia, że wkroczenie czambułów Gazi Gereja w granice Rzeczypospolitej nie może być interpretowane jako złamanie traktatu karłowickiego. Powoływali się przy tym na 30-dniowy okres *vacatio legis*, po którego upływieciu wchodzić miały w życie wszystkie ustalenia podjęte na kongresie pokojowym w Karłowicach. Mówił o tym artykuł 11 traktatu karłowickiego. Argumentem tym posłużył się wielki wezyr w rozmowie z posłem wielkim Rzeczypospolitej Rafałem Leszczyńskim, przeprowadzonej w Stambule 15 czerwca 1700 r.²³ Podczas tej konferencji Amcazade Hussein Köprülü pasza, biorąc w obronę Tatarów stwierdził, że nie złamali oni prawa, gdyż ów 30-dniowy termin „strictissime obserwowali i godziny czasu nad naznaczony nie pozwolili”²⁴.

Patrząc obiektywnie na zaistniałą sytuację, wydaje się, że w sporze tym obie strony dysponowały równie mocnymi argumentami. Pamiętać bowiem należy, że najazd ordyńców zakończył się jeszcze około 22-23 lutego 1699 r., a więc tuż przed expiracją terminu, na który zgodził się w Karłowicach Stanisław Małachowski (przypadał on na dzień 25 lutego)²⁵. Dyplomaci osmańscy nie bez podstaw mogli zarzucać Polakom, że stosują oni normę prawną do faktów, które zaszły zanim norma ta zaczęła obowiązywać (retroakcja). Z drugiej zaś strony Polacy z oburzeniem, niesmakiem i zarazem niepewnością przyjąć musieli wiadomości o jeszcze jednym grabieżczym rajdzie koczowników na pogranicze.

Była to gorzka pigulka do przełknięcia, choć nie ostatnia, jaką Turcy i Tatarzy zaaplikowali stronie polskiej w 1699 r. Klasa polityczna Rzeczypospolitej po zawarciu układu pokojowego miała przecież święte prawo spodziewać się ze strony tureckiej szybkiego wprowadzenia w życie postanowień karłowickich i rzetelnej współpracy na tym polu. Zdecydowanie wrogie posunięcie, jakim był niewątpliwie zimowy napad tatarski, musiało być wielkim szokiem, powodując wśród sterników nawy państwowej duże wątpliwości co do rzeczywistych intencji Wysokiej Porty.

ziemi przemyskiej po ostatnim napadzie tatarskim w 1699 r., „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. IX, Rzeszów 2000, s. 59-86.

²² *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 622, nr 62.

²³ *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego*, s. 93.

²⁴ Tamże.

²⁵ A. Gliwa, *Ostatni napad tatarski*, s. 577-578.

W trakcie sprawowania poselstwa przez Rzewuskiego doszło do skumulowania się następnych kilku niesprzyjających okoliczności. Były nimi: celowe dyskutowanie przez polityków osmańskich braków formalnych w dokumentach ratyfikacyjnych z którymi przybył Rzewuski, nadinterpretowanie przez obie strony postanowień traktatu karłowickiego, a ponadto uporczywe podnoszenie przez dowództwo tureckie problemów logistycznych w organizacji transportu z mającego ewakuować się Kamieńca Podolskiego. Wymienione wyżej problemy stały się węzłowymi punktami poselstwa i przedmiotem długotrwałych zabiegów i pertraktacji polskiego posła.

Stanisław Mateusz Rzewuski przybył do Lwowa dopiero 8 kwietnia 1699 r.²⁶ Spore już opóźnienie sprawiło, iż Rzewuski po krótkim wypoczynku i konferencji odbytej z hetmanem wielkim koronnym Stanisławem Janem Jabłonowskim, już w sobotę 11 kwietnia wyjechał ze stolicy województwa ruskiego²⁷. Wiadomo, że starosta chełmski udał się w kierunku Jass *via* Śniatyń. W podróży towarzyszył Rzewuskiemu Jan Strutyński, mianowany sekretarzem poselstwa. Miał on odegrać za kilka miesięcy istotną rolę w przebiegu całej misji. W początkach lipca na polecenie Rzewuskiego udał się do kraju po dokumenty niezbędne do ratyfikacji pokoju karłowickiego. Informacje na temat innych członków poselstwa są więcej niż skromne. Wiadomo jednak, że w grupie osób towarzyszących posłowi jechał także nieznany z imienia Bykowski, który był towarzyszem chorągwi pancерnej należącej do Rzewuskiego. Poza tym w asyście poselskiej znajdowało się zapewne kilku służących. Święta Wielkiej Nocy (19 kwietnia) spędził starosta chełmski ze swoimi ludźmi w Tyśmienicy, ale już następnego dnia ruszył w dalszą drogę²⁸.

Hetman Jabłonowski tłumaczył zwłokę i opóźnienie w wyjeździe posła przyczynami obiektywnymi – złymi warunkami atmosferycznymi i drogowymi oraz koniecznością podróży przez spustoszone działaniami wojennymi ziemie²⁹. Właśnie te komplikacje podnosił sam Rzewuski, usprawiedliwiając zwiększające się opóźnienie w liście do hetmana Jabłonowskiego pisząc, że: „Dla tej drogi i samych w tych krajach, a osobliwie w Bukowinie rozcieczy, nie mogłem prędzej stanąć w Jassach aż dopiero 2-da Mai”³⁰.

Tego samego dnia, gdy Rzewuski ze swoją skromną świtą dojeżdżał do Jass, na spotkanie wyjechał mu hetman moldawski Bogdan Lupul. Po przywitaniu i pierwszych kurtuazyjnych rozmowach Rzewuski został odprowadzony do swojej kwatery w stolicy Moldawii³¹.

²⁶ S. J. Jabłonowski do S. A. Szczuki, Lwów 8 kwietnia 1699 r., AGAD, *APP*, sygn. 163 a, t. 28, s. 79.

²⁷ Tamże, s. 87.

²⁸ Biblioteka Narodowa w Warszawie, (dalej: BN), rkps 3097 III, s. 219.

²⁹ AGAD, *APP*, sygn. 163 a, t. 28, s. 79.

³⁰ S. M. Rzewuski do S. J. Jabłonowskiego, Jassy 4 maja 1699 r., Lvivska Naukova Biblioteka Nacionalnoj Akademii Nauk Ukrainy im. W. Stefanyka (dalej: LNBANU), *Kolekcja Ossolińskich* (dalej: KO), fond 5, op. 1, rkps 2096 II, s. 114; AGAD, *APP*, sygn. 163a, t. 28, s. 369.

³¹ LNBANU, KO, fond 15, op. 1, rkps 2096 II, s. 114.

Ze wspomnianego już listu starosty chełmskiego wiadomo, że mimo zmęczenia pierwszym etapem podróży nosił się on z zamiarem szybkiego opuszczenia Jass, lecz odradził mu ten krok Bogdan Lupul. Ta ostrożność była zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę sytuację panującą wówczas na terenie Mołdawii. Doszło tam wtedy do niespodziewanych rozruchów i niepokojów, które wywołali na przełomie kwietnia i maja Tatarzy budziaccy, gdy dotarły do nich informacje i ferman władz tureckich, nakazujący im zwrot jasyru wziętego ostatniej zimy z terytorium Rzeczypospolitej oraz przymusowe opuszczenie Mołdawii, co zresztą gwarantował traktat karłowicki.

Sytuacja była w rzeczywistości o tyle poważna, że ordyńcy spłądrowali wiele wiosek, uprowadzając bydło i terroryzując miejscową ludność. Zagrożone mogło być więc fizyczne bezpieczeństwo posła, i to zapewne miał na uwadze Bogdan Lupul, wstrzymując wyjazd Rzewuskiego. Jak relacjonował Rzewuski, w Jassach doszło do masowej psychozy wśród tamtejszej ludności, właśnie na tle zuchwałych napadów Tatarów. W obawie przed nimi mieszkańcy Jass poczęli uchodzić z dobytkiem do monasterów i okolicznych lasów³². Tatarzy zaatakowali również Kilię, gdzie przebywali wówczas chan Dewlet II Gerej i seraskier Hadżi Jusuf pasza, trzymając miasto w stanie oblężenia przez tydzień. Lupul doradzał także Rzewuskiemu, by ten został na miejscu do momentu aż cała sytuacja się wyklaruje i powróci posłaniec posła polskiego wyprawiony do Kilii, gdzie rezydował podówczas seraskier Hadżi Jusuf pasza.

Miało to zapewnić Rzewuskiemu i jego ludziom eskortę na prawym brzegu Dunaju, gdzie za bezpieczeństwo publiczne odpowiadał już wspomniany wyżej seraskier. Nie zważając na grożące niebezpieczeństwa, starosta chełmski zdecydował się jednak na opuszczenie Jass w dniu 6 maja, o czym donosił gospodarz mołdawski Antioch Cantemir³³. Wybiegając nieco w przyszłość, trzeba tu podkreślić fakt, że już po przybyciu do Adrianopola polski poseł czuł się zobowiązany tłumaczyć ze swojego nierychłego przybycia do miasta hetmanowi S. J. Jabłonowskiemu. Według Rzewuskiego główną przyczyną opóźnienia były rozruchy i niepokoje wywołane na terytorium Mołdawii przez Tatarów z Budżaku³⁴.

W dniu 8 maja 1699 r. Rzewuski dotarł już w okolice Vaslui. Pod miastem doszło do spotkania posła polskiego z nieznanym z imienia kapdyży baszym. W trakcie rozmów urzędnik turecki proponował Rzewuskiemu, by ten jechał odebrać brańców polskich zbieranych od kilku tygodni przez jego podwładnych na specjalny rozkaz sułtana na terenie Budżaku. Rzewuski wymówił się jednak swojemu rozmówcy pośpiechem i niemożliwością wydłużenia drogi³⁵. Propozycja kapdyży

³² Tamże.

³³ A. Cantemir do NN (najpewniej do S. J. Jabłonowskiego), Jassy 8 maja 1699 r., tamże, s. 117.

³⁴ S. M. Rzewuski do S.J. Jabłonowskiego, Adrianopol 10 czerwca 1699 r., Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.), Oddział na Wawelu, *Archiwum Dzikowskie Tarnowskich*, (dalej: ADT), sygn. 385, s. 168.

³⁵ Tenże do NN (najpewniej do S. J. Jabłonowskiego), Vaslui 8 maja 1699 r., LNBANU, KO, fond 15, op. 1, rkps 2096 II, s. 115.

baszego była być może zręczną próbą odwołania przyjazdu Rzewuskiego do Adrianopola i tym samym przesunięcia w czasie rozpoczęcia jego rozmów z najwyższymi czynnikami Wysokiej Porty. Z listu starosty chełmskiego z 4 maja wiadomo, że następnym ważnym punktem etapowym podróży miał być Galacz (rum. Galați)³⁶.

Podejrzewać można, że *itinerarium* Rzewuskiego zbliżone było bardzo do szlaku z jakiego korzystał w następnym roku poseł wielki Rafał Leszczyński. Wiadomo, że jechał on m.in. przez Śniatyn, Czerniowce, Suczawę, Jassy, Vaslui, Birlad, Galacz, Saraiu i Prowadię³⁷. Mimo starań poseł polski przybył do Adrianopola dopiero 30 maja 1699 r. i z tą chwilą rozpoczęła się długa misja starosty chełmskiego³⁸. Prawdziwość i ścisłość informacji dotyczących przybycia starosty chełmskiego do Adrianopola potwierdził Bogdan Lupul w swoim liście do komisarzy Rzeczypospolitej wyznaczonych do odebrania Kamieńca Podolskiego, datowanym 2 czerwca w Jassach³⁹. W Adrianopolu polskiemu posłowi wyznaczono jako kwatery pałac defterdara Ahmed paszy⁴⁰.

W dotychczasowej literaturze historycznej dominuje przekonanie, że Rzewuski został wysłany do Stambułu i tam sprawował swoją misję⁴¹. Z przeanalizowanych źródeł rękopiśmiennych wynika jednak, że starosta chełmski w okresie od 30 maja aż po koniec sierpnia 1699 r. wykonywał swoje obowiązki posła-ablegata właśnie w Adrianopolu, a nie w Stambule. Co ciekawe, do tej pory historycy nie zwracali należytej uwagi na fakt, że już w instrukcji królewskiej dla Rzewuskiego stwierdzono jasno, iż poseł winien udać się do Konstantynopola „vel ubi Caesarea Sereinitas praesens fuerit”⁴². Wiadomo skądinąd, że dwór sultański Mustafy II przebywał już od wczesnej wiosny w Adrianopolu. Wspominał o tym sam Rzewuski w

³⁶ S. M. Rzewuski do NN (najpewniej do S. J. Jabłonowskiego), Jassy 4 maja 1699 r., tamże, s. 114.

³⁷ *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego*, s. 136 (trasa podróży Rafała Leszczyńskiego do Turcji w 1700 roku).

³⁸ S. J. Jabłonowski do S. A. Szczuki, Mariampol 2 czerwca 1699 r., AGAD, APP, sygn. 163a, t. 28, s. 748.

³⁹ S. Humiecki, *Relacya Kommissyi in Anno 1699 circa evacuationem Kamieńca odprawionej, iako y innych Kommissyi, sequentibus annis expedyowanych, uczyniona przez Jaśnie Wielmożnego Imści Pana Stefana z Rycht na Sokółcu Humieckiego Woiewodę Podolskiego Na Seymie walnym Grodziskim in Anno 1718* [Lwów 1718], s. B.

⁴⁰ J. Ręychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959, s. 251.

⁴¹ Zob. *PSB*, t. 34/1, z. 140, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 153 (biogram S. M. Rzewuskiego pióra Andrzeja Link-Lenczowskiego); D. Kołodziejczyk, *Ejalet Kamieniecki*, s. 128. Autor ten stwierdził ostatnio wprost, że „Rzewuski arrived at Istanbul in the spring of 1699” (*Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 621, przyp. nr 11); *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego*, s. 15. Nicco tylko ostrożniej podeszli do tego problemu W. Konopczyński, który pisał, że Rzewuski „miał jechać do Stambułu” (tenże, op. cit., s. 39) oraz Józef A. Gierowski, który poprzestał na stwierdzeniu, że „rada senatu wyznaczyła posła do Stambułu dla dokonania ratyfikacji” (*Historia dyplomacji polskiej*, t. II, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, s. 349).

⁴² BCz., rkps 1668 IV, s. 274.

liście pisany w Jassach w dniu 4 maja 1699 r.⁴³ Można zatem z całą pewnością stwierdzić, że zasadnicza część legacji Rzewuskiego trwająca ponad trzy miesiące odbywała się w Adrianopolu.

Już w czasie pierwszych dni pobytu w Edirne Rzewuski pełen był jednak obaw, by nie kazano mu wyjechać do stolicy tureckiej. W jednym ze swoich listów do hetmana Jabłonowskiego pisał bowiem z tak charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru: „żeby mnie do Constantinopola nie pociągnęli. Wolałbym jeść u siebie krupy jęczmienne niż tu ryżowe”⁴⁴. Dopiero po opuszczeniu Adrianopola przez padyszacha i jego dwór, co nastąpić miało 26 sierpnia, starosta chełmski musiał udać się w ślad za nim do Stambułu. Stało się to najpewniej już na przełomie sierpnia i września. Nad Bosforem Rzewuski przebywał jeszcze kilka tygodni, oczekując na wydanie aktu ratyfikacji traktatu karłowickiego. Wiadomo również, że w tym czasie załatwiał sprawy związane ze stosunkami handlowymi między Rzeczpospolitą a Turcją.

Dla przyszłego przebiegu misji poselskiej starosty chełmskiego niezwykle istotne okazały się wydarzenia, które rozgrywały się od wczesnej wiosny 1699 r. i dotyczyły zwrotu Kamieńca Podolskiego. Według litery artykułu trzeciego polsko-tureckiej części traktatu karłowickiego realizacja tego doniosłego punktu miała zacząć się z początkiem marca 1699 r. wycofaniem polskich załóg z twierdz mołdawskich, a zakończyć najpóźniej do dnia 15 maja tegoż roku wyjściem garnizonu osmańskiego z Kamieńca Podolskiego⁴⁵.

Interesujące, że zarówno strona turecka, jak i polska zgodziły się na umieszczenie zastrzeżenia, że jeśli warunki pogodowe to umożliwią, wypróżnienie zamków mołdawskich i Kamieńca będzie mogło dojść do skutku nawet wcześniej. Spoglądając dzisiaj z perspektywy czasu na takie określenie terminów ewakuacji, wydaje się, że ich dotrzymanie było, jeśli nie wcale niemożliwe, to mało prawdopodobne, głównie ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne (wiosenne roztopy i deszcze) oraz duże pokłady nieufności i resentymentów z obu stron.

Problem organizacji wyjścia załogi i wywozu ludności cywilnej oraz sprzętu wojennego z Kamieńca Podolskiego stał się przedmiotem wymiany korespondencji politycznej i przetargów na długo przed przyjazdem Rzewuskiego do Adrianopola. Genezy tego sporu, który odegrał niebagatelną rolę w trakcie misji poselskiej, do-

⁴³ LNBANU, KO, rkps 2096 II, s. 114.

⁴⁴ S. M. Rzewuski do S. J. Jabłonowskiego, Adrianopol 10 czerwca 1699 r., tamże, s. 124.

⁴⁵ *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, nr 58, s. 582, (polski dokument traktatu), nr 59, s. 589, 594-595 (turecki dokument traktatu). Wcześniej akta układu opublikowano m.in. w: A. Ch. Załuski, *Epistolarum historico-familiarum tomus secundus*, cz. 1, Brunsbergae 1711, s. 765-768; A. Gorkowski, *Compendium legationis Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Stanisława Małachowskiego wojewody poznańskiego [...] ad tractandam pacem z Portą Otomańską [...] Zebrane przez J.Mé Pana Andrzeja Gorkowskiego przybranego tej legacji sekretarza*, b.m., 1699, s. 02; *Relacya poselstwa Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Stanisława Małachowskiego, wojewody poznańskiego do traktatu karłowickiego oraz różnych kommissyi po tym traktacie nastąpiionych*, Warszawa 1778, s. 47-48; *Documente privitoare la Istoria Românilor*, vol. V, cz. 1: 1650-1699, wyd. E. Hurmuzaki, București 1885, nr CCCLI, s. 525.

szukać się można w niewystarczająco precyzyjnym zapisie artykułu trzeciego traktatu karłowickiego. Mówił on jedynie o dobrowolnych ułatwieniach i pomocy na jaką stać będzie stroną polską w organizacji transportu z ewakuowanej przez wojska tureckie twierdzy⁴⁶.

W połowie marca 1699 r. władze tureckie oficjalnie informowały Kahramana Mustafę paszę, pełniącego funkcję dowódcy garnizonu tureckiego w Kamieńcu Podolskim o zawarciu pokoju z Rzeczpospolitą i o mającej nastąpić ewakuacji twierdzy⁴⁷. Co ciekawe, już tydzień wcześniej hetman S. J. Jabłonowski wysłał specjalnego gońca Jastrzebskiego, porucznika chorągwi pancernej do bejlerbeja kamienieckiego. Jastrzebski przekazał paszy najświeższe wiadomości o planowanym przybyciu w okolice Kamieńca komisarzy Rzeczypospolitej w celu jego odebrania z rąk tureckich. Wiadomo również, że Jastrzebski awizował S. M. Rzewuskiego jako posła-ablegata do Porty i prosił w imieniu hetmana, by Kahraman pasza wysłał czawusza do władz tureckich z taką informacją⁴⁸. W tym okresie brak było sygnałów zwiastujących poważniejsze problemy przy ewakuacji załogi tureckiej z twierdzy kamienieckiej.

Kilkanaście dni po wyjeździe Rzewuskiego ze Lwowa do Turcji hetman Jabłonowski miał już istotne powody, by sądzić, że operacja przejęcia miasta i fortecy z rąk tureckich nie będzie zadaniem łatwym. W liście skierowanym do króla Augusta II Jabłonowski donosił mu o piśmie jakie otrzymał od Kahramana paszy w którym bejlerbej kamieniecki oświadczał, że będzie potrzebował aż 3000 wozów w celu sprawnej organizacji i realizacji wywozu z Kamieńca Podolskiego⁴⁹. Równocześnie kasztelan krakowski informował monarchę, że ze względu na spustoszenie ziem pogranicznych przez Tatarów nie sposób będzie zebrać tak pokażnej liczby podwód.

Pierwszym wyraźnym sygnałem ze strony tureckiej, który zwiastował, że zwrot Kamieńca przeciągnie się w czasie, był list seraskiera Hadzi Jusuf paszy do hetmana Jabłonowskiego pisany 6 maja 1699 r. W korespondencji tej bejlerbej oczakowski powiadamiał hetmana, że z woli samego sułtana został wyznaczony do przeprowadzenia akcji rozgraniczenia i wydania Kamieńca Podolskiego⁵⁰. Jednocześnie seraskier zaznaczał, iż z powodu samowolnego napadu Tatarów budziących na Rzeczpospolitą nie mógł stawić się na granicy w początkach marca, gdyż

⁴⁶ [...] *et quo cum facilitate et celeritate dicti fortalitii fiat evacuatio, ad onera imponenda et transevehenda, quo ad fieri potest* (podkr. A.G.) *curribus et iumentis transportationem coadiuvant Poloni* (*Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, nr 58, s. 583; *Documente privitoare*, vol. V, cz. 1, nr CCCLI, s. 525).

⁴⁷ D. Kołodziejczyk, *Ejalet Kamieniecki*, s. 131.

⁴⁸ S. J. Jabłonowski do S. A. Szczuki, Lwów 12 marca 1699 r., AGAD, APP, sygn. 163 a, t. 28, s. 739.

⁴⁹ Tenże do Augusta II, Lwów 1 maja 1699 r., LNBANU, KO, fond 5, op. 1, rkps 2096 II, s. 118-119.

⁵⁰ Hadzi Jusuf pasza do S. J. Jabłonowskiego, Babadag 6 maja 1699 r., tamże, s. 113; APKr, Oddział na Wawelu, ADT, sygn. 385, s. 195.

zajęty jest kierowaniem akcją wyszukiwania jeńców wziętych przez nich do niewoli. Z tego też względu ewakuacja garnizonu tureckiego nie będzie mogła być przeprowadzona w terminie. W tym samym liście urzędnik turecki uznał za konieczne uspokoić hetmana, stwierdzając, że mimo wszystko dojdzie z pewnością do „rozwgraniczenia, choć nie na ten czas jak naznaczony”⁵¹. Te niezbyt w sumie pomyślnie wieści zostały potwierdzone przez Rzewuskiego, który w tym czasie przemierzał terytorium Mołdawii. W liście pisanym 8 maja w Vaslui starosta chełmski raportował, że po drodze nie spotkał się z żadnymi oznakami przygotowań ze strony tureckiej i mołdawskiej do ewakuacji Kamieńca⁵².

Z punktu widzenia przyszłego przebiegu misji poselskiej starosty chełmskiego, niezwykle doniosły w skutkach okazał się dzień 15 maja 1699 r. Jak już wspominałem o tym wyżej była to ostateczna data wzajemnej wymiany okupowanych terytoriów przez Rzeczpospolitą i Portę Otomańską, co sankcjonował traktat karłowicki. Tego dnia w obozie pod Okopami Świętej Trójcy stanęli komisarze wyznaczeni do odebrania Kamieńca Podolskiego i wypróżnienia fortec mołdawskich, na czele z szefem delegacji komisarskiej Józefem Bogusławem Słuszką, hetmanem polnym litewskim i kasztelanem wileńskim⁵³. Skład i zadania tego gremium ustalono na radzie senatu odbytej w Warszawie 17 lutego 1699 r.⁵⁴

W liście adresowanym do bejlerbeja kamienieckiego Kahramana paszy komisarze powiadamiali go o gotowości do przejęcia twierdzy, wyrażając zdziwienie, że dochodzi do zwłoki w przeprowadzeniu jej ewakuacji⁵⁵. W piśmie tym komisarze ustosunkowali się także do stanowiska gubernatora Kamieńca na temat przeprowadzenia ewakuacji wyrażonego w liście wysłanym dzień wcześniej na ręce J. B. Słuszki. Zaprotestowali mianowicie przeciw błędnej ich zdaniem interpretacji artykułu trzeciego traktatu, przekonując dowódcę tureckiego, iż w jego świetle nie są zobligowani do dostarczenia środków transportowych niezbędnych do wywozu materiałów wojennych i ludzi.

⁵¹ Tamże.

⁵² S. M. Rzewuski do S. J. Jabłonowskiego, Vaslui 8 maja 1699 r., LNBANU, KO, fond 5, op. I, rkps 2096 II, s. 115.

⁵³ Komisarzami Rzeczypospolitej do odebrania Kamieńca Podolskiego byli ze strony polskiej: Marcin Kątski wojewoda kijowski i generał artylerii koronnej, Franciszek Dzieduszycki wojewoda podolski, Adam Sieniawski wojewoda belski, Adam Naramowski kasztelan śremski, Aleksander Jan Potocki podkomorzy halicki, Adam Tarło starosta stężycki, Stefan Humiecki stolnik podolski, Stanisław Józef Fredro dworzanin królewski i wojewodzie podolski, a ze strony litewskiej: Józef Bogusław Słuszka hetman polny litewski i kasztelan wileński (szef delegacji komisarskiej), Józef książę Czartoryski chorąży litewski oraz Michał Puzyna starosta werbowicki (S. Humiecki, *Relacya Kommissyi in Anno 1699*, s. A2).

⁵⁴ BCz., rkps 1668 IV, s. 278-280, *Instructia Jego Kmci P.N. Miłościwego Jaśnie Wielmożnym Urodzonym z Senatu y z Kola Rycerskiego z Korony y WXL Kommissarzow do odebrania Kamieńca, y ewakuowania Fortec Wołoskich ex Senatus Consilio naznaczonym. Dana w Kancellarier Koronney dnia 17 Mca lutego 1699*.

⁵⁵ Komisarze Rzeczypospolitej do Kahramana paszy, obóz pod Okopami Świętej Trójcy 15 maja 1699 r., LNBANU, KO, fond 5, op. I, rkps 2096 II, s. 117-118.

We wspomnianym wyżej przesłaniu do komisarzy, pisanym jeszcze 14 maja, Kahraman pasza lojalnie uprzedzał ich o braku możliwości zwrotu Kamieńca Podolskiego w zapisanym w traktacie pokojowym terminie⁵⁶. Jako przyczynę takiej sytuacji podał fakt nieprzybycia do Kamieńca seraskiera Hadżi Jusuf paszy, który współuczestniczyć miał w operacji przekazania twierdzy. Z rozkazu władz tureckich sandżakbej oczakowski zaangażowany był w akcję poszukiwania brańców wziętych do niewoli przez ordyńców z Budżaku. W omawianym liście Kahraman pasza w sposób bardzo stanowczy ponowił żądanie dostarczenia taboru przez stronę polską, powołując się na pakta karłowickie i wolę samego sułtana.

Ostatecznie komisarze otrzymali za pośrednictwem umyślnego ustne zapewnienie Kahramana paszy, że ewakuacja fortecy rozpocznie się dopiero po przybyciu Hadżi Jusuf paszy wraz z podwodami⁵⁷. Chcąc nie chcąc, komisarze zmuszeni byli zastosować się do rady bejlerbeja kamienieckiego i zatrzymać się pod Okopami, gdzie cierpliwie oczekiwali nadejścia wozów i bawołów. Komisarze nie zdawali sobie jeszcze sprawy, na jak ciężką próbę wystawiona będzie ich cierpliwość i jak wiele miesięcy przyjdzie im spędzić w warunkach obozowych przepełnionych codziennymi troskami o tak prozaiczne potrzeby, jak choćby zaopatrzenie w żywność. Na razie pocieszać się musieli wiadomością, którą przekazał im Kahraman pasza. Pisał on najpewniej jeszcze w pierwszych dniach maja, że bawoły przeznaczone do wywozu dział kamienieckich zgromadzono już w mieście Şiriu we wschodniej Wołoszczyźnie⁵⁸.

Jak się wydaje wydarzenia, które rozegrały się w połowie maja 1699 r. pod Kamieńcem Podolskim, zaciemniły nieco perspektywy misji Rzewuskiego w Turcji. Całą sytuację w regionie skomplikowały dodatkowo incydenty do których doszło w tym czasie, a w których uczestniczyły oddziały wojska koronnego i bliżej niezidentyfikowani sprawcy. Wiadomo, że w dniu 6 maja w okolicach Kamieńca Podolskiego na ludzi Kahramana paszy wracających z zakupionymi rumakami uderzyła grupa nieznanych napastników, rabując im 9 zwierząt⁵⁹. Mnożyły się również przypadki ataków na karawany kupieckie idące z Mołdawii do Rzeczypospolitej, które miały miejsce na terytorium mołdawskim⁶⁰. Niepokój hospodara mołdawskiego Antiocha Cantemira wywoływały także poczynania żołnierzy koronnych, którzy dewastować mieli kwatery w których stacjonowali na terenie północnej Mołdawii⁶¹.

⁵⁶ Kahraman pasza do komisarzy Rzeczypospolitej, Kamieniec Podolski 14 maja 1699 r., tamże, s. 118-119.

⁵⁷ Komisarze Rzeczypospolitej do Augusta II, obóz pod Okopami Świętej Trójcy 18 maja 1699 r., tamże, s. 120.

⁵⁸ Kahraman pasza do komisarzy Rzeczypospolitej, Kamieniec Podolski b.d., tamże, s. 113.

⁵⁹ Tenże do J. B. Słuszki, Kamieniec Podolski 7 maja 1699 r., tamże, s. 116.

⁶⁰ Komisarze Rzeczypospolitej do S. J. Jabłonowskiego, obóz pod Okopami Świętej Trójcy, b.d., tamże, s. 121.

⁶¹ A. Cantemir do NN (najpewniej do S.J. Jabłonowskiego), Jassy 8 maja 1699 r., tamże, s. 117.

Najpoważniejszym incydentem w tamtym okresie był jednak napad ludzi Jerzego Dominika Lubomirskiego podstolego koronnego na wysłanników hospodara mołdawskiego, jaki wydarzył się jeszcze wczesną wiosną 1699 r. w okolicach Kamieńca Podolskiego. Podwładni Lubomirskiego, którymi dowodził nieznany bliżej Gierynic (względnie Gory jak nazwał go w swojej relacji Stefan Humiecki) zaatakowali wtedy gońców hospodarskich, strzelając do nich z broni palnej⁶². Co ciekawe, gońcy Cantemira wieźli specjalne zawiadomienie od władz tureckich do Kahramana paszy, by ten przygotowywał się już do ewakuacji załogi i sprzętu z twierdzy kamienieckiej. W efekcie polskiej napaści dwaj wysłannicy hospodara, którym udało się wyjść cało z opresji zostali zmuszeni do powrotu do Mołdawii bez dostarczenia fermanu do rąk adresata⁶³.

Wszystkie wspomniane przypadki samowoli, grabieży i gwałtów spowodowane przez poddanych króla polskiego, musiały niepokoić najwyższe czynniki polityczne Rzeczypospolitej. Czołowi dygnitarze łącznie z królem Augustem II obawiali się, by jakieś nieodpowiedzialne działania nie doprowadziły do nowych zadrażnień w stosunkach polsko-tureckich. Było to wielce prawdopodobne, zwłaszcza po zaskakującym rajdzie czambułów nureddina Gazi Gereja soltana, który stał się nowym źródłem napięć i podstawowym czynnikiem kryzysogennym na pograniczu. Z tych względów z kancelarii królewskiej w Warszawie wyszedł jeszcze 16 lutego 1699 r. specjalny uniwersał podpisany przez monarchę, skierowany do mieszkańców Podola i Rusi Czerwonej. Król przestrzegał wszystkich, by nie naruszali świeżo zawartego pokoju i pod żadnym pozorem nie wazyli się dawać stronie tureckiej pretekstu do zerwania traktatu karłowickiego⁶⁴. Tej samej treści uniwersał wystawiono w Warszawie także miesiąc później, tj. 17 marca, ale jak się wydaje również i on nie wpłynął na postawę wielu, szczególnie awanturniczo nastawionych grup żołnierzy i zwykłych opryszków⁶⁵.

Patrząc obiektywnie na rozwój wypadków na pograniczu wiosną 1699 r., trzeba jednak stwierdzić, iż za taki, a nie inny ich rozwój na równi ze stroną polską odpowiedzialni byli Turcy i Tatarzy. Jeszcze w nocy z 2 na 3 marca doszło do niespodziewanego wypadu zaledwie 18-osobowej grupy Lipków kamienieckich w okolice Brzeżan⁶⁶. Podczas tej akcji, która była powtórzeniem w mikroskali lutowej inkursji Gazi Gereja soltana, napastnicy uprowadzili nieznaną bliżej liczbę ludzi oraz bydło. W ten sposób doszło do jawnego pogwałcenia traktatu karłowickiego przez stronę turecką, który surowo zakazywał Tatarom organizowania grabieżczych wypraw na tereny Rzeczypospolitej. W tym przypadku Turcy nie mogli

⁶² S. Humiecki, *Relacya Kommissyi in Anno 1699*, s. A2.

⁶³ A. Cantemir do J. B. Słuszki, Jassy 24 maja 1699 r., APKr., Oddział na Wawelu, ADT, sygn. 385, s. 185.

⁶⁴ Centralny Deržavnyj Istoryčnyj Archiv Ukrainy m. L'viv (dalej: CDIAUL), *Castrensia Żydaczowiensia*, fond 7, op. 1, t. 80, s. 815.

⁶⁵ BCz., rkps 1668 IV, s. 277, *Uniwersał ogłaszający Pokoy zawarty z Portą Turecką*.

⁶⁶ BN, rkps 3097 III, s. 217.

już powoływać się na passus z 9 artykułu traktatu karłowickiego, mówiący o 30-dniowym okresie karencji dla powiadomienia poddanych o zawartym pokoju. Po otrzymaniu informacji o tej napaści hetman Jabłonowski wysłał 7 marca do Kahramana paszy porucznika Jastrzebskiego ze zdecydowanym protestem przeciw napadowi, żądając uwolnienia porwanych wieśniaków i zastopowania wszelkich wrogich akcji⁶⁷.

Właściwe czynności poselskie starosta chełmski rozpoczął 9 czerwca 1699 r. w Adrianopolu. W tym dniu Rzewuski został przyjęty na uroczystej audiencji przez wielkiego wezyra Amcazade Hussein Köprülü paszę⁶⁸. Już uwagę współczesnych zwrócił fakt bardzo dobrego traktowania polskiego posła przez Turków, tak kontrastujący z doświadczeniami innych poselstw Rzeczypospolitej wysyłanych do Turcji w drugiej połowie XVII stulecia. Ks. Andrzej Barszczewski w panegiryku poświęconym Rzewuskiemu pisał, że „z osobliwszym nad innych był przyjęty od teyże Ottomańskiej Porty honorem, bo mu y nie na inszym dawano mieysce y audiencyą krześle, tylko na tym, na którym także Wielki Ociec jego Jaśnie Wielmożny Podskarbi Nadworny Koronny, będąc do teyże Ottomańskiej Porty posłem [w rzeczywistości był on sekretarzem podczas poselstwa Jana Tracha Gnińskiego w latach 1677-1678 – przyp. A.G.] zasiadał. I też samo krzesło na znak osobliwszej estymacy y honoru obydwóch po dziś dzień w osobliwszey mają konserwacyey, i schowaniu”⁶⁹. Znamienny był też fakt, że w dniu 9 czerwca podczas uroczystego wjazdu sultana Mustafy II do jednego z adrianopolskich meczetów, Turcy udostępniili Rzewuskiemu saraje, by mógł wygodnie oglądać całą imprezę. Taki honor stał się udziałem również posłów angielskiego i holenderskiego. Ominął natomiast ambasadora francuskiego Châteauneuf de Castagneresa, który, jak przekazywał starosta chełmski, miał opuścić Adrianopol już 12 czerwca i udać się *via* Pera do Paryża⁷⁰.

W trakcie konferencji z 9 czerwca wielki dragoman Alexandro Maurocordato złożył na ręce Rzewuskiego memorandum z tureckimi warunkami jakie powinny być spełnione przy ewakuacji Kamieńca Podolskiego⁷¹. Według wielkiego dragomana ewakuacja twierdzy winna być przeprowadzona w sposób pokojowy z wyeliminowaniem wrogich poczynań z obu stron. W celu logistycznego zabezpieczenia operacji wypróżnienia Kamieńca dowództwo tureckie wysłało w rejon twierdzy

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ S. M. Rzewuski do S. J. Jabłonowskiego, Adrianopol 10 czerwca 1699 r., AP Kraków, Oddział na Wawelu, ADT, sygn. 385, s. 167; S. Humiecki, *Relacya Kommissyi in Anno 1699*, s. B2.

⁶⁹ A. Barszczewski, *Walna y tryumfalna do nieśmiertelney chwaly, y slawy droga herbowna Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Stanisława Mateusza na Rozdole y Rołowcach Rzewuskiego* [...], Lwów 1730, s. B2.

⁷⁰ S. M. Rzewuski do S. J. Jabłonowskiego, Adrianopol 10 czerwca 1699 r., APKr., Oddział na Wawelu, ADT, sygn. 385, s. 169; LNBANU, KO, fond 5, op. 1, rkps 2096 II, s. 124.

⁷¹ LNBANU, KO, fond 5, op. 1, rkps 2096 II, s. 124-125. Pełny tekst owego memorandum znajduje się w ogłoszonej ostatnio publikacji źródłowej (A. Gliwa, *Sprawa zwrotu Kamieńca Podolskiego w 1699 r. w świetle korespondencji między stroną polską a turecką*, „Rocznik Przemyski”, t. XXXVIII, z. 3, Przemysł 2002, s. 69-70).

wojska w sile 500 jazdy i tyleż piechoty pod dowództwem sandżakbeja nikopol-skiego Ibrahima paszy.

Turcy zdecydowali również, że przy wywozie sprzętu i ludzi z Kamieńca uczestniczyć będzie kontyngent moldawski kierowany przez hospodara moldawskiego Antiocha Cantemira. Z tych względów zdaniem władz tureckich nie ma potrzeby obecności większych sił polskich w okolicach Kamieńca Podolskiego. Bezpośrednio po wyjściu garnizonu tureckiego z Kamieńca oddziały koronne powinny rozpocząć ewakuację okupowanych zamków moldawskich. Najistotniejszy jednak punkt memoriału dotyczył terminu przeprowadzenia ewakuacji twierdzy kamienieckiej. Według strony tureckiej miała ona rozpocząć się dopiero w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. Było więc jasne, że pierwotny termin zwrotu Kamieńca Podolskiego, który wyznaczono na 15 maja 1699 r., ulegnie dalszemu znacznemu przesunięciu w czasie.

Znacznie gorzej wróżyły natomiast skargi, które wielki wezyr przekazał Rzewuskiemu ustami Maurocordatego. Turcy zarzucali Polakom, że oddziały koronne przystąpiły *non ad evacuandum Camenecum, sed ad expugnandum*, i że zachowują się wrogo⁷². Wielki dragoman posunął się nawet do groźby, że władze tureckie wezwą Tatarów. Z tego względu Rzewuski w liście pisanym do hetmana Jabłonowskiego prosił go o wydanie surowych rozkazów dotyczących przestrzegania dyscypliny w wojsku i nieprovokowania Turków. Równocześnie przestrzegał przed przybyciem ordyńców w okolice Kamieńca, zdając sobie doskonale sprawę, jak niewiele potrzeba do wymknięcia się wydarzeń spod kontroli⁷³.

W czasie pierwszego oficjalnego spotkania z politykami osmańskimi Rzewuski próbował również wysondować ich stanowisko względem możliwości pozostawienia artylerii w Kamieńcu. Okazało się jednak, że stosunek Turków do propozycji posła był zdecydowanie negatywny. Rozmówcy Rzewuskiego powołali się na nieprzychylnie stanowisko, jakie prezentował w tej konkretnej sprawie wielki mufti Fejzullah efendi⁷⁴. W tym miejscu wypada przypomnieć, że artykuł trzeci traktatu karłowickiego stanowił m.in., że poseł-ablegat będzie mógł wnieść prośbę do władz Wysokiej Porty o pozostawienie dział kamienieckich w fortecy⁷⁵. W trakcie kolejnych konferencji z dyplomatami tureckimi, które odbywały się w następnych miesiącach, Rzewuski wielokrotnie jeszcze powracał do problemu przejęcia artylerii kamienieckiej przez armię koronną. Skutek tych starań był jednak skromny, żeby nie powiedzieć żaden.

Po tej pierwszej konferencji z politykami tureckimi Rzewuski nie tracił mimo wszystko nadziei na stosunkowo szybkie i pozytywne załatwienie większości spraw, obiecując sobie więcej po audiencji u samego sułtana. Odbyła się ona dopie-

⁷² LNBANU, KO, fond 5, op. 1, rkps 2096 II, s. 124.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, nr 58, s. 583 (polski dokument traktatu karłowickiego); nr 59, s. 589 (turecka wersja traktatu).

ro w dniu 14 czerwca, również w Adrianopolu, z kilkudniowym opóźnieniem z powodu hucznych obchodów rocznego święta muzułmańskiego, tzw. wielkiego bajramu⁷⁶. Ku zaskoczeniu i zdumieniu polskiego posła, podczas tego posłuchania Turcy zakwestionowali braki formalne w przedłożonym im akcie ratyfikacji traktatu karłowickiego⁷⁷. Mianowicie nie było na nim podpisów króla Augusta II i kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Albrechta Denhoffa. Dokument ratyfikacyjny z 1 marca 1699 r. umocniony był jedynie podpisem podkanclerzego koronnego Karola Tarły. Liderzy polityki tureckiej zażądali ponownego jego wystawienia w kancelarii koronnej i potwierdzenia w imieniu Rzeczypospolitej. Rzewuski odpowiedział Turkom, że taka praktyka nie była dotąd stosowana, oraz że akta wcześniej przesyłane do Turcji posiadały tę samą formę, co ratyfikacja z którą obecnie przybył.

Dodatkowo dyplomaci tureccy postawili zasadniczy warunek ewakuowania Kamieńca Podolskiego. Chodziło o to, że Turcy godzili się opuścić twierdzę dopiero po uprzedniej obustronnej ratyfikacji traktatu karłowickiego. Rzewuski próbował ratować sytuację, powołując się na konkretne zapisy układu pokojowego. Stwierdził, że rzeczą fizycznie niemożliwą był powrót Stanisława Małachowskiego z Karłowic i jego własny przyjazd do Turcji w tym samym miesiącu, tj. w lutym. Przypomniawszy także, że operacja wymiany terenów okupowanych przez Rzeczpospolitą i Turcję powinna była rozpocząć się jeszcze w początkach marca.

Wystąpienie to w niczym nie zmieniło jednak sztywnego stanowiska tureckiego. W najbliższych dniach starosta chełmski uznał, że sytuacja jest na tyle poważna, że musi interweniować u posłów-mediatorów – lorda Williama Pageta i Jacoba Collyera. W czasie tych rozmów Rzewuski przypomniawszy im o expiracji pierwotnego terminu ewakuacji fortecy kamienieckiej. Powoli stawało się jasne, że Turcy grają na zwłokę, próbując przesunąć punkt ciężkości negocjacji z meritum sprawy na kwestie proceduralne. W istocie już od maja w korespondencji politycznej, która nadchodziła ze strony tureckiej, coraz częściej obecne było tłumaczenie opóźnienia ewakuacji Kamieńca Podolskiego faktem nieprzybycia posła-ablegata z oczekiwanym poselstwem we właściwym terminie⁷⁸. Jeszcze po przybyciu polskiego posła

⁷⁶ Było to jedno z ważniejszych świąt muzułmańskich (tzw. kurban bayram, czyli Święto Ofiarowania) obchodzone w 12. miesiącu Zi'l-hidżdże na zakończenie pielgrzymki do Mekki (zob. *Arabowie. Słownik encyklopedyczny*, pod red. Marka M. Dziekana, Warszawa 2001, s. 100). Za wszystkie wyjaśnienia odnoszące się do terminologii osmańsko-tureckiej serdecznie dziękuję prof. Dariuszowi Kołodziejczakowi z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

⁷⁷ S. M. Rzewuski do prymasa M. S. Radziejowskiego, Adrianopol 9 lipca 1699 r., BN, rkps 6650 III, s. 150. Spór, jaki wyniknął na tle dokumentu ratyfikacyjnego opisywał bezstronnie francuski ambasador Châteauneuf de Castagneres (*Polish-Ottoman Diplomatic Relations*, s. 156, przyp. nr 89).

⁷⁸ A. Cantemir do J. B. Słuszki, Jassy 24 maja 1699 r., APKr, Oddział na Wawelu, ADT, sygn. 385, s. 183. W jednym ze swoich listów skierowanych do komisarzy Rzeczypospolitej hetman moldawski Bogdan Lupul wprost przyznał, że „totum negotium dependebat od przybycia do Porty JM Pana Ablegata” (B. Lupul do komisarzy Rzeczypospolitej, Jassy 2 czerwca 1699 r.; S. Humiecki, *Relacya Kommissyi in Anno 1699*, s. B).

do Adrianopola Alexandro Maurocordato w jednym ze swoich pism wyjaśniał, że „wszystkie spóźnienia proveniebant od nieprędkiego JMP posła tam przybycia”⁷⁹. Gdy przyjazd Rzewuskiego do Adrianopola stał się faktem, Turcy zmienili taktykę, powołując się na niedociągnięcia w dokumencie ratyfikacji traktatu karłowickiego przywiezionym przez posła.

Podnoszone przez stronę turecką uchybienia w akcie ratyfikacji układu pokojowego były przedmiotem rokowań w ciągu następnych czterech tygodni. Ostatecznie dyplomaci osmańscy i poseł Rzeczypospolitej zgodzili się na kompromisowe rozwiązanie problemu. Ustalono mianowicie, że kanclerz wielki koronny ks. Jerzy Albrecht Denhoff lub prymas Michał Stefan Radziejowski wystosują specjalny list do paszy kamienieckiego z potwierdzeniem, że w ratyfikacji uczestniczą zarówno król jak i Rzeczpospolita⁸⁰. W czasie tej konferencji, która odbyła się w Adrianopolu przed 9 lipca, Rzewuski otrzymał od tureckich negocjatorów zapewnienie, że z chwilą nadejścia wspomnianego pisma do Kamieńca Podolskiego, ewakuacja twierdzy rozpocznie się już bez dalszej zwłoki. Według założeń tureckich miała ona zakończyć się w ciągu dwóch miesięcy.

Informacje te o niezmiernej wadze dla dalszego rozwoju wydarzeń powiódł do Warszawy sekretarz poselstwa Jan Strutyński. Otrzymał on zadanie odebrania listów od prymasa Radziejowskiego i kanclerza wielkiego koronnego ks. Jerzego Albrechta Denhoffa i dostarczenia ich do Kahramana paszy oraz wielkiego wezyra Amcazade Hussein Köprülü paszy. Z cytowanego listu Rzewuskiego do prymasa Radziejowskiego wnosić należy, że Strutyński wyjechał z Adrianopola jeszcze przed 9 lipca 1699 r.⁸¹ Nie jechał on sam, gdyż w czasie rokowań polsko-tureckich zdecydowano, że towarzyszyć mu będzie sekretarz pośredniczącego w rozmowach lorda Williama Pageta-George Schreyer.

Mimo usilnych starań nie udało się staroście chełmskiemu zabiegi o otrzymanie konkretniejszego harmonogramu akcji opróżnienia Kamieńca Podolskiego. Całkowitym fiaskiem zakończyły się także kolejne próby Rzewuskiego dotyczące zmiany stanowiska Turków względem pozostawienia artylerii w fortecy. Jak się wydaje, w tej właśnie sprawie szanse Rzewuskiego na wypełnienie instrukcji poselskiej były bliskie zeru. Od samego początku pertraktacji z polskim posłem politycy i najwyżsi duchowni Wysokiej Porty byli absolutnie przeciwni wydaniu zgody na przejęcie dział kamienieckich przez Polaków, powołując się na prawo koraniczne

⁷⁹ Tenże do tegoż, Jassy 15 czerwca 1699 r., LNBANU, KO, fond 5, op. 1, rkps 2096 II, s. 122.

⁸⁰ S. M. Rzewuski do prymasa M. S. Radziejowskiego, Adrianopol 9 lipca 1699 r., BN, rkps 6650 III, s. 150.

⁸¹ Panujące w literaturze, zarówno tej starszej, jak i najnowszej przekonanie, że sekretarze (Jan Strutyński i George Schreyer) przybyli z Konstantynopola do Warszawy jest z gruntu fałszywe (por. W. Konopczyński, op. cit., s. 41 oraz powtarzający te informacje D. Kołodziejczyk, *Ejalet Kamieniecki*, s. 130). W świetle przeanalizowanych materiałów oczywisty jest fakt, iż sekretarze ci wyjechali z Adrianopola, gdzie przebywali nie tylko Rzewuski i lord Paget, lecz także najwyżsi dostojnicy Wysokiej Porty z sułtanem Mustafą II na czele.

i kanun czyli prawo administracyjne. Zdaniem Rzewuskiego zdecydowany opór strony tureckiej wynikał nie tyle z motywów religijnych uwypuklanych w oficjalnych rozmowach, a bardziej z obawy przed postawą miejscowego pospólstwa, które otwarcie i głośno wyrażało swoje niezadowolenie z potencjalnej możliwości oddania artylerii kamienieckiej⁸².

Według spisu dokonanego przez Turków 26 czerwca 1699 r. w fortecy znajdowało się wówczas 227 dział i 13 moździerzy⁸³. Była to zatem siła ogromna i w tym kontekście nie dziwią uporczywe zabiegi strony polskiej o przejęcie tak znaczącego arsenału. Wydaje się jednak, że trzeźwo myślący dostojnicy Rzeczypospolitej od samego początku uważali, iż realne szanse na przejęcie artylerii stojącej w Kamieńcu są nikłe. Przykładem niech będzie list S. J. Jabłonowskiego do Stefana Humieckiego, w którym hetman donosił stolnikowi podolskiemu, że Marcin Kątski prowadzi działa w kierunku Kamieńca Podolskiego, ponieważ Turcy po zakończeniu ewakuacji nie pozostawią tam żadnego sprzętu artyleryjskiego⁸⁴.

Po otrzymaniu korespondencji od Rzewuskiego z 9 lipca, prymas Radziejowski w miesiąc później wystosował z Warszawy specjalny list, którego adresatem był Kahraman pasza. W liście tym kardynał wyjaśniał nieporozumienie wynikłe na tle dokumentu ratyfikacji traktatu karłowickiego. Podkreślił, że w polskiej praktyce kancelaryjnej za każdorazowym dokumentem królewskim idzie powaga Rzeczypospolitej⁸⁵. Dalej stwierdził też, że – na skutek jak się wyraził „zbytecznych skrupułów” Wysokiej Porty – komisarze przebywający pod Kamieńcem cierpią „tęskliwie uprzykrzenia”. Braki formalne w akcie ratyfikacyjnym przywiezionym przez Rzewuskiego prymas tłumaczył w sposób chyba nie dość przekonywający. Pisał bowiem, że „Niedołożona przez Wielmożnego Ablegata naszego wyraźnym stylem ratyfikacya i ani moim ani Jaśnie Wielmożnego Kanclerza Koronnego podpisem niestwierdzona, nie ma w sobie inszej przyczyny, jeno tę, że się ostatnie solennitates dla wielkiego posła zatrzymały, którym już jest deklarowany Jaśnie Wielmożny Imć Pan Hrabia Leszczyński [...]”⁸⁶.

Po tym wyjaśnieniu Radziejowski zaznaczał z naciskiem bejlerbejowi kamienieckiemu, że ze strony polskiej wszystkie warunki zostały spełnione i tym samym nic nie stoi już na przeszkodzie do rozpoczęciu ewakuacji Kamieńca. W zakończeniu nadmienił również o swoim piśmie wysyłanym właśnie do wielkiego wezyra, wyrażając nadzieję, że artyleria kamieniecka pozostanie w twierdzy po wyjściu wojsk tureckich. W tej materii prymas był zdania, że w oddanie dział przez Tur-

⁸² S. M. Rzewuski do prymasa M. S. Radziejowskiego, Adrianopol 9 lipca 1699 r., BN, rkps 6650 III, s. 150.

⁸³ D. Kołodziejczyk, *Ejalet Kamieniecki*, s. 129.

⁸⁴ S. J. Jabłonowski do Stefana Humieckiego, Lwów 29 kwietnia 1699 r., APKr., Oddział na Wawelu, *ADT*, sygn. 381, s. 288.

⁸⁵ M. S. Radziejowski do Kahramana paszy, Warszawa 9 sierpnia 1699 r., AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 123-124.

⁸⁶ Tamże, s. 124.

ków, jako kwestii *par excellence* politycznej, nie powinni angażować się duchowni muzułmańscy, oraz że sprawa ta nie może być rozpatrywana przez pryzmat religii. Dwa tygodnie później, w dniu 24 sierpnia 1699 r., z kancelarii królewskiej w Warszawie wyszła druga wersja dokumentu ratyfikacji traktatu karłowickiego⁸⁷. Tym razem dokument został podpisany przez sekretarza królewskiego Wacława Franciszka Trzcńskiego, i zgodnie z żądaniem strony tureckiej zawierał potwierdzenie, iż w układzie uczestniczy Rzeczpospolita.

Od czasu przyjęcia Rzewuskiego na uroczystej audiencji przez sułtana Mustafę II w dniu 14 czerwca 1699 r. priorytetowe cele misji starosty chełmskiego musiały ulec znaczącej modyfikacji. Jakkolwiek nadrzędnym celem posła pozostawała nadal sprawa pomyślnej ratyfikacji traktatu karłowickiego, to teraz Rzewuski zmuszony został do największego wysiłku i użycia wszystkich swoich niemałych przecież talentów jako dyplomata i negocjator, by doprowadzić do realizacji jednego z najważniejszych postanowień układu karłowickiego, jakim był niewątpliwie zwrot Kamieńca Podolskiego. Inną sprawą było to, że oba te problemy spłotyły się ze sobą. Turcy uzależniali teraz jednak zwrot Kamieńca od przeprowadzenia procesu ratyfikacji układu karłowickiego.

Tymczasem także na pograniczu polsko-tureckim sprawa rekuperacji Kamieńca Podolskiego zaczęła się komplikować. Począwszy jeszcze od drugiej połowy maja przebywający w obozie pod Okopami Świętej Trójcy komisarze wysyłali całą serię listów skierowanych do hospodara mołdawskiego Antiocha Cantemira, w których monitowali go o możliwie szybki przyjazd do Kamieńca Podolskiego. Był to przecież jeden z warunków stawianych przez Turków rozpoczęcia ewakuacji twierdzy. W tym też czasie dowództwo tureckie zaczęło podnosić problemy logistyczne w organizacji transportu ładunków z Kamieńca, tłumacząc w ten sposób coraz większe opóźnienie akcji wyjścia swoich wojsk z twierdzy. Obok żądań dostarczenia wozów przez stronę polską, o czym była już mowa wyżej, Turcy i ich lennicy zaczęli powoływać się na konkretne trudności występujące przy gromadzeniu środków transportowych. Jednym z pierwszych tego przejawów był list Antiocha Cantemira, w którym hospodar deklarował, że chętnie wypełni powierzoną mu misję asystowania przy ewakuacji Kamieńca, lecz zmuszony jest czekać na zebranie wszystkich ludzi i wozów, które ściągnąć miano z Multan⁸⁸.

Odwlekany z tygodnia na tydzień wyjazd Antiocha Cantemira z Jass i brak jakiegokolwiek wiadomości od Rzewuskiego, od czasu audiencji u sułtana z 14 czerwca, powodował wśród niektórych członków delegacji komisarskiej wzrastające nastroje frustracji, zaniepokojenia i podejrzliwości w stosunku do Turków. W drugiej połowie lipca nawet tak znakomity ekspert i znawca spraw tureckich jakim był hetman wielki koronny S. J. Jabłonowski zaczynał powątpiewać w szczerłość intencji Turków odnośnie do zwrotu Kamieńca i dotrzymania warunków pokoju uzgod-

⁸⁷ *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, nr 61, s. 606-611.

⁸⁸ A. Cantemir do NN (najpewniej do hetmana wielkiego koronnego S. J. Jabłonowskiego), Jassy 8 maja 1699 r., LNBANU, KO, fond 5, op. 1, rkps 2096 II, s. 117.

nionych w Karłowicach, pisząc do prymasa Radziejowskiego: „bodaj w tym nie ma jakiego arcanum nam incognitum”⁸⁹. W innym liście skierowanym również do prymasa hetman wyraził swoje podejrzenia, że być może Turcy chcą uzyskać od strony polskiej jakieś koncesje i dlatego celowo zwlekają z przekazaniem twierdzy⁹⁰. Szef delegacji komisarskiej do odbioru Kamieńca Podolskiego J. B. Słuska nie skrywał swoich wątpliwości, pisząc do księdza kardynała, iż problemy jakie napotkał Rzewuski w sprawie ratyfikacji pokoju to albo wstęp do poważniejszej próby przekreślenia traktatu karłowickiego, albo tylko zwykła gra na zwłokę⁹¹. Generalnie stwierdzić należy, że w drugiej połowie lipca 1699 r. wśród najwyższych dostojników Rzeczypospolitej przeważały odczucia niepewności, nieufności i podejrzliwości wobec strony tureckiej. Uważali oni jednak, że mimo sporych trudności w realizacji postanowień traktatowych, należy z całą stanowczością podejmować działania zmierzające do osiągnięcia nadrzędnego celu, tj. całościowego wywiązania się Turcji z przyjętych na siebie zobowiązań według zasady *pacta sunt servanda*.

W dniu 21 lipca do obozu pod Żwańcem, gdzie rezydowali komisarze, przyjechali już sekretarze posłów polskiego i angielskiego – Jan Strutyński i George Schreyer⁹². Już po ich wyjeździe do Warszawy, komisarze wystosowali list do Rzewuskiego, w którym zalecali mu podjęcie starań, aby sułtan zgodził się na wcześniejszą ewakuację Kamieńca, tzn. przed powrotem sekretarzy ze stolicy⁹³. Z tego samego listu można się dowiedzieć, iż do Stefanowców dotarł już Ibrahim pasza, a budowa mostu na Dniestrze ukończona będzie w ciągu kilku najbliższych dni. Strutyński i Schreyer dotarli do Warszawy stosunkowo szybko, bo już najpewniej przed 9 sierpnia, w którym to dniu z kancelarii prymasa Radziejowskiego wyszedł list skierowany do paszy kamienieckiego⁹⁴.

Na przełomie lipca i sierpnia jedyną poważniejszą kwestią sporną pozostawał już tylko turecki postulat dostarczenia przez stronę polską części podwód do wywozu sprzętu z Kamieńca. Sprawa ta była w pierwszych dniach sierpnia przedmiotem intensywnej wymiany korespondencji między komisarzami a dowódcą garnizonu osmańskiego w Kamieńcu Podolskim. W liście do Marcina Kątskiego datowanym 2 sierpnia z Kamieńca Podolskiego Kahraman pasza ponowił żądanie dotyczące wsparcia logistycznego, powołując się na wyraźne zalecenie wyrażone w fermanie

⁸⁹ S. J. Jabłonowski do M. S. Radziejowskiego, Mariampol 22 lipca 1699 r., AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 113.

⁹⁰ Tenże do tegoż, Mariampol 20 lipca 1699 r., tamże, s. 109.

⁹¹ J. B. Słuska do M. S. Radziejowskiego, obóz pod Żwańcem 21 lipca 1699 r., BN, rkps 6650 III, s. 148-149.

⁹² Komisarze do M. S. Radziejowskiego, obóz pod Żwańcem 21 lipca 1699 r., AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 114.

⁹³ Komisarze do S. M. Rzewuskiego, obóz pod Żwańcem 23 lipca 1699 r., APKr., Oddział na Wawelu, ADT, sygn. 385, s. 148.

⁹⁴ Mylnie określił datę przybycia sekretarzy do Warszawy Dariusz Kołodziejczyk, który umiejscowił to wydarzenie pod koniec sierpnia 1699 r. (tenże, *Ejalet Kamieniecki*, s. 130).

sultana Mustafy II⁹⁵. Pasza informował, że do fortecy dostarczono tylko tysiąc wozów, zaś wcześniej we własnym zakresie udało mu się zgromadzić także tysiąc zaprzęgów. Bejlerbej kamieniecki zwracał się do komisarzy, by postarali się przynajmniej o 2 tysiące wozów, gdyż do przeprowadzenia ewakuacji potrzeba będzie nawet 5 tysięcy.

Jeszcze tego samego dnia komisarze odpowiedzieli Kahramanowi paszy, że pakta karłowieckie mówią jedynie, że strona polska winna udzielić pomocy w organizacji transportu, o ile będzie ją na to stać. Wyjaśnili od razu, że z powodu zniszczenia ziem pogranicznych przez Tatarów, Gazi Gereja soltana nie ma możliwości udostępnienia podwodów⁹⁶. Już następnego dnia na pismo to odpowiedział pasza. Przyjmując *de facto* polskie tłumaczenia, zwrócił się on z prośbą o 20 promów. Zagroził jednocześnie, że w przypadku braku reakcji na tę propozycję, zmuszony będzie powiadomić o tym rząd turecki, i w efekcie ewakuacja twierdzy zostanie kolejny raz odwleczona⁹⁷. Komisarze zrewanżowali się bejlerbejowi memoriałem przesłanym za pośrednictwem ks. Szornela⁹⁸. W dokumencie tym komisarze raz jeszcze powoływali się na złupienie kraju przez ordyńców jako okoliczność wykluczającą udzielenie pomocy w transporcie na większą skalę. Zaproponowali jednak, że są w stanie zagwarantować dostarczenie 100 wozów na przewóz ładunków z twierdzy do Dniestru pod warunkiem, że wozy te powrócą później do obozu polskiego pod Żwańcem. Powiadamiłi również Kahramana paszę, iż wszystkie promy i czajki zostały już przekazane gospodarowi mołdawskiemu.

W ten oto sposób i w tej zdawałoby się skomplikowanej kwestii doszło do kompromisowego rozwiązania. Przyznać jednak trzeba, że pomoc zaoferowana przez Polaków była minimalna w stosunku do potrzeb tureckich. Jest to o tyle interesujące, że Mołdawianie zdecydowali się dostarczyć wozy na potrzeby polskiej akcji wypróżnienia zamków w północnej Mołdawii, choć i w tym przypadku nie obeszło się bez przetargów⁹⁹.

Podsumowując ten wątek, trzeba podkreślić fakt, że strona polska znakomicie umiała wykorzystać argument, jaki dostał do ręki za sprawą lutowego napadu tatarskiego, by nie przekazywać Turkom podwodów. Kolejny miesiąc przeciągających się pertraktacji w sprawie oddania Kamieńca Podolskiego zaczynał się zatem pod dobrymi auspicjami i korzystnie rokował na najbliższą przyszłość. Taki rozwój wypadków na pograniczu wywierał także pośrednio swój wpływ na sytuację polskiego pośła w Adrianopolu.

⁹⁵ Kahraman pasza do M. Kąskiego, Kamieniec Podolski 2 sierpnia 1699 r., AGAD, APP, sygn. 24, t. 13, s. 40. Zob. też A. Gliwa, *Sprawa zwrotu Kamieńca Podolskiego w 1699 r.*, s. 49, 82, nr 42.

⁹⁶ Komisarze do Kahramana paszy, obóz pod Żwańcem 2 sierpnia 1699 r., AGAD, APP, sygn. 24, t. 13, s. 40-41.

⁹⁷ Kahraman pasza do komisarzy, Kamieniec Podolski, 3 sierpnia 1699 r., tamże, s. 44.

⁹⁸ APKr., Oddział na Wawelu, ADT, sygn. 385, s. 129.

⁹⁹ W. Konopczyński, op.cit., s. 42.

Jeszcze w drugiej połowie lipca 1699 r. doszło w Adrianopolu do kolejnej rundy rokowań Rzewuskiego z czołowymi politykami tureckimi. Rozmowy polskiego posła z tego okresu można nazwać przełomowymi dla całego przebiegu misji poselskiej¹⁰⁰. Wiadomo, że jeszcze przed 24 lipca starosta chełmski uczestniczył w spotkaniu z Alexandro Maurocordato na którym obecni być mieli również kajmakam Chelwadzy Jusuf pasza i wielki mufti Fejzullah efendi. Podczas tej konferencji Rzewuski przekazał wielkiemu dragomanowi, że cała Rzeczpospolita jest już zniecierpliwiona przedłużającym się oczekiwaniem na wypełnienie postanowień karłowickich, a komisarze wyznaczeni do odebrania Kamieńca Podolskiego odczuwają już z tego powodu znużenie¹⁰¹. W odpowiedzi wielki dragoman Porty doradził Rzewuskiemu, aby przekazał na ręce wezyra swoje wnioski na piśmie w formie punktów *circa accelerationis evacuationis*. Po przekazaniu owych dezyderatów poseł otrzymał w dniu 24 lipca ustne zapewnienie, że jeszcze tego samego dnia wezyr wyśle emir do Kahramana paszy nakazujący mu niezwłoczne rozpoczęcie akcji ewakuacji twierdzy. Turcy podkreślili, że od momentu otrzymania wspomnianego rozkazu przez bejlerbeja kamienieckiego ewakuacja zakończy się ostatecznie w ciągu dwóch miesięcy.

W czasie tych rokowań Rzewuskiemu udało się także skłonić swoich tureckich rozmówców, aby podczas wypróżniania fortecy i miasta nie dochodziło do zniszczeń i dewastacji w tamtejszej substancji mieszkalnej. Zgodnie z poleceniem zawartym w instrukcji poselskiej, Rzewuski poruszył również kwestię zwrotu brańców zagarniętych z terenów Rzeczypospolitej ostatniej zimy, którzy przebywali jeszcze w niewoli. Jak relacjonował sam Rzewuski, otrzymał w tej materii oficjalne zapewnienie strony tureckiej, że do chana krymskiego wysłany zostanie rozkaz, by uwolnił resztę jasyru. Po zakończeniu tej tury rozmów starosta chełmski był usatysfakcjonowany jej wynikami, pisząc: „Daj tylko Boże, ażeby statecznej intencji Porty albo nasze strzeż Boże domowe zamieszanie albo insze nie opóźniły okoliczności”¹⁰².

Ponad miesiąc później w dniu 26 sierpnia Rzewuski odbył kolejną konferencję z wielkim dragomanem A. Maurocordato. Podczas tego spotkania starosta chełmski został poinformowany o częściowej zmianie stanowiska władz tureckich względem ewakuacji Kamieńca. Zgodnie z emirem wezyra wysłanym na początku sierpnia do Kahramana paszy, ewakuacja twierdzy miała zacząć się z chwilą przybycia do Kamieńca kapydży baszego, jeszcze przed przyjazdem sekretarzy, tj. Jana Strutyń-

¹⁰⁰ D. Kołodziejczyk, opierając się na kopiach rozkazów do urzędników tureckich Kahramana paszy i chasckiego Ebu Bekra, dowódcy janczarów kamienieckich, datowanych na III dekadę miesiąca muharrema 1111, tj. 29 czerwca-8 lipca 1699 r., reprezentuje pogląd, że już w początkach lipca Wysoka Porta zdecydowała ostatecznie o przeprowadzeniu operacji ewakuacji Kamieńca Podolskiego (tenże, *Ejalet Kamieniecki*, s. 129).

¹⁰¹ S. M. Rzewuski do S. A. Szczuki, Adrianopol 24 lipca 1699 r., AGAD, APP, sygn. 163 a, t. 28, s. 470.

¹⁰² Tamże, s. 471.

skiego i Georga Schreyera. Teraz natomiast Turcy przesunęli moment rozpoczęcia wyjścia załogi do czasu przybycia wspomnianych sekretarzy. Do chwili ich przyjazdu z fortecy miały być na razie wywożone tylko niektóre ładunki.

Aby uspokoić polskiego posła Maurocordato zadeklarował jednocześnie, że niebawem wysłany będzie powtórny emir do Kahramana paszy, aby *cum omni celebritate sine omni scrupulo* rozpoczynał ewakuację¹⁰³. W czasie rozmowy Rzewuski dowiedział się ponadto, że Turcy zdecydowali się na powiększenie taboru do transferu sprzętu wojennego i ludzi z Kamieńca o 200 wozów. Potwierdzone zostały także przez Maurocordatego gwarancje, że nie dojdzie do żadnych zniszczeń domostw i kościołów podczas opuszczania miasta przez siły tureckie. Zgodnie z wytycznymi¹⁰⁴, jakie otrzymał od samego króla, Rzewuski raz jeszcze podniósł sprawę dział kamienieckich. Niestety, tak jak poprzednio jego propozycje, by pozostawić artylerię w Kamieńcu zostały całkowicie zignorowane przez stronę turecką.

Nieugięte stanowisko polityków osmańskich tłumaczył poseł wrogą postawą pospółstwa Stambułu, które z dezaprobatą odnosiło się do koncesji poczynionych na rzecz państwa polsko-litewskiego w Karłowicach. Sytuacja była już na tyle napięta, że wielki mufti Fejzullah efendi wydał nawet fetwę mówiącą, iż ktokolwiek będzie sprzeciwiał się postanowieniom układu pokojowego, ten nie będzie uważany za muzułmanina, lecz za poganina¹⁰⁵. Jak donosił Rzewuski w tym czasie wygnano ze Stambułu 27 kadiów i 5 janczarów, którzy otwarcie wypowiadali się przeciw wprowadzeniu w życie postanowień karłowickich.

Po zakończeniu tych negocjacji Rzewuski musiał mieć mieszane uczucia skoro pisał o postawie Turków: „Coraz nowych ratiey zwłoki evacuationis zgadnąć niepodobna”¹⁰⁶. Generalnie jednak rokowania Rzewuskiego w sprawie możliwie szybkiego zwrotu Kamieńca Podolskiego były już zakończone, i co ważniejsze zostały uwieńczone sukcesem. Krótka lista niepowodzeń starosty chełmskiego obejmowała właściwie tylko dwie kwestie.

Obok sprawy dział kamienieckich porażką zakończyły się również rozmowy Rzewuskiego dotyczące przyszłego statusu Chocimia. Choć problem ten nie został wyartykułowany w oficjalnej instrukcji dla posła, to czołowi statyści Rzeczypospolitej przywiązywali do niego duże znaczenie. Przypomnieć tu należy, że w drugiej połowie kwietnia 1699 r. dotarł do Lwowa Mustafa aga, wysłannik seraskiera Hadži Jusuf paszy. Poinformował on hetmana Jabłonowskiego m.in. o tureckich planach fortyfikowania Chocimia i przeniesienia tam garnizonu kamienieckiego¹⁰⁷. Z tego

¹⁰³ S. M. Rzewuski do S. A. Szczuki, Adrianopol 26 sierpnia 1699 r., tamże, s. 715-716.

¹⁰⁴ August II do S. M. Rzewuskiego, Warszawa 8 sierpnia 1699 r., APKr., Oddział na Wawelu, *Archiwum Podhoreckie*, XII 13/1.

¹⁰⁵ S. M. Rzewuski do S. A. Szczuki, Adrianopol 26 sierpnia 1699 r., AGAD, *APP*, sygn. 163 a, t. 28, s. 717.

¹⁰⁶ Tamże, s. 718.

¹⁰⁷ S. J. Jabłonowski do S. A. Szczuki, Lwów 29 kwietnia 1699 r., AGAD, *APP*, sygn. 163 a, t. 28, s. 690-691.

powodu Jabłonowski w jednym ze swoich listów do Rzewuskiego sugerował mu podniesienie u władz tureckich sprawy przyszłości *praesidium* chocimskiego¹⁰⁸. Chodziło mianowicie o to, by Chocim nie był bazą turecką, co w oczywisty sposób naruszałoby interesy Rzeczypospolitej, ale by należał do hospodara mołdawskiego, jak było to przed wybuchem konfliktu z Turcją. Przy doniosłości pozostałych wynegocjowanych przez Rzewuskiego rozwiązań znaczenie tych dwóch kwestii można jednak uznać za drugorzędne.

Pod koniec sierpnia 1699 r. do obozu komisarzkiego pod Okopami Świętej Trójcy powrócił z Warszawy sekretarz Rzewuskiego Jan Strutyński wraz z sekretarzem posła angielskiego Georgem Schreyerem. Przywieźli oni listy od prymasa Radziejewskiego i kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Albrechta Denhoffa do Kahramana paszy. Z tą chwilą komisarze mogli już odliczać dni pozostałe do tak oczekiwanego wyjścia Turków z Kamieńca. Już w dniu 2 września sekretarze zostali przyjęci przez bejlerbeja kamienieckiego na zamku w Kamieńcu Podolskim. Podczas tego spotkania wręczone zostały Kahramanowi paszy pisma od czołowych dygnitarzy Rzeczypospolitej¹⁰⁹. Nazajutrz w Kamieńcu Podolskim odbył się dywan generalny, na którym postanowiono ostatecznie o ewakuacji twierdzy.

W początkach września w obozie polskim pod Żwańcem wyznaczono również komisarzy odpowiedzialnych za przeprowadzenie ewakuacji twierdz mołdawskich. Wyjście oddziałów koronnych z Suczawy i Neamtu dozorować miał wojewódzic podolski Józef Fredro, natomiast pieczę nad wypróżnieniem Soroki sprawować miał rotmistrz Marcin Kalinowski¹¹⁰. Obydwaj komisarze otrzymali osłonę w postaci niewielkiego kontyngentu wojska liczącego kilka chorągwi jazdy. Utrzymywanie przez Rzeczpospolitą załóg koronnych w zamkach mołdawskich do momentu odzyskania Kamieńca, mimo dużych trudności aprowizacyjnych i logistycznych było znaczącym atutem i elementem przetargowym już w rokowaniach pokojowych w Karłowicach. Po zawarciu zaś układu pokojowego z Turcją, a przed rekuperacją Kamieńca, polska obecność wojskowa na terenie Mołdawii była w dalszym ciągu jedynym realnym zabezpieczeniem interesów Rzeczypospolitej na pograniczu polsko-tureckim.

Już 5 września Turcy zaczęli wywozić ciężką artylerię i amunicję¹¹¹. Ostatecznie rankiem 22 września 1699 r. doszło do uroczystej ceremonii przekazania przez Turków kluczy do bram miejskich. Z pewnością znaczny wkład w doprowadzenie do tego przełomowego wydarzenia miał przebywający już nad Bosforem starosta chełmski Stanisław Mateusz Rzewuski. We wspomnianym spotkaniu wśród ważniejszych statystów reprezentujących stronę turecką byli Kahraman pasza, hospodar mołdawski Antioch Cantemir oraz sandżakbej nikopolski Ibrahim pasza.

¹⁰⁸ Tenże do S. M. Rzewuskiego, Lwów 1 maja 1699 r., BCz., rkps 616 IV, s. 434; AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 88.

¹⁰⁹ S. Humiecki, *Relacya Kommissyi in Anno 1699*, s. G2.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ W. Konopczyński, op. cit., s. 42.

Grupie wyższych urzędników Rzeczypospolitej przewodniczył, pod nieobecność kasztelana wileńskiego Józefa Bogusława Słuszki, Marcin Kątski wojewoda kijowski¹¹².

Na marginesie głównego nurtu działań Rzewuskiego jako posła-ablegata pozostawał problem jasyru zagarniętego przez Tatarów z terenów województwa ruskiego w lutym 1699 r. Wprawdzie w instrukcji poselskiej zobowiązano Rzewuskiego do wniesienia protestu przeciw wrogim poczynaniom Tatarów budziackich i podjęcia wszelkich starań mających na celu uwolnienie wszystkich jeńców, w trakcie misji kwestia ta z biegiem czasu została jednak zmarginalizowana. Stało się tak dlatego, że Turcy właśnie poprzez szybki zwrot możliwie największej ilości brańców chcieli zademonstrować swoją dobrą wolę. Na skutek tego do zwrotu części jasyru doszło jeszcze przed rozpoczęciem pierwszych rozmów Rzewuskiego z Turkami.

Z kwestią niewolników ściśle związana jest sprawa ostatniej większej napaści tatarskiej na południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Wspomniany napad kierowany przez nureddina Gazi Gereja sołtana miał doniosłe konsekwencje polityczne, których w aspekcie kształtujących się na nowo stosunków polsko-tureckich nie można lekceważyć. Nie dość, że przyczynił się on do potężnego kryzysu zaufania i obustronnej niechęci między Polakami i Turkami, to w pierwszych miesiącach 1699 r. miał zasadniczy wpływ na zakłócenia procesu pokojowego.

Już w dniu 25 lutego 1699 r., gdy ostatnie czambuły nomadów z Budżaku ledwo wycofały się z granic Rzeczypospolitej, wielki dragoman Alexandro Maurocordato wystosował list do wojewody malborskiego Jana Jerzego Przebendowskiego, w którym informował, że napad ludzi Gazi Gereja został zorganizowany bez wiedzy najwyższych sfer rządowych Wysokiej Porty¹¹³. Równocześnie zapewniał wojewodę, że wszyscy winni tej inkursji zostaną przykładowo ukarani, a brańcy zwrócieni. Miesiąc później Kahraman pasza uspokajał hetmana Jabłonowskiego, pisząc, że akcja Gazi Gereja nie tylko nie była uzgodniona z władzami tureckimi, lecz podjęto ją wbrew sułtanowi i jego doradcom¹¹⁴.

Informacje te potwierdził w całej rozciągłości inny wyższy urzędnik turecki seraskier Hadżi Jusuf pasza w liście pisanym 6 kwietnia i skierowanym do hetmana Jabłonowskiego¹¹⁵. Jeszcze w marcu do nowego chana krymskiego Dewleta II Gereja, który wstąpił na tron w Baczysaraju bezpośrednio po sygnowaniu traktatu karłowickiego, tj. 26 stycznia 1699 r., wysłano ferman cesarski z poleceniem, aby żywy plon ostatniego grabieżczego wypadu był zwrócony¹¹⁶. W kolejnym swoim

¹¹² J. Strutyński do S. A. Szczuki, Kamieniec Podolski 28 września 1699 r., AGAD, *APP*, sygn. 163 a, t. 28, s. 724.

¹¹³ A. C. Załuski, op. cit., t. II, cz. 1, s. 768.

¹¹⁴ Kahraman pasza do S. J. Jabłonowskiego, Kamieniec Podolski 25 marca 1699 r., AGAD, *Archiwum Koronne Warszawskie*, (dalej: *AKW*), *Dział turecki*, sygn. 78/504, nr 834.

¹¹⁵ Hadżi Jusuf pasza do tegoż, Babadag 6 kwietnia 1699 r., APKr., *ADT*, sygn. 385, s. 198.

¹¹⁶ Tamże.

liście z dnia 6 maja do hetmana Jabłonowskiego seraskier Hadżi Jusuf pasza *expressis verbis* przyznał, że ewakuacja Kamieńca Podolskiego nie będzie przeprowadzona w terminie z powodu komplikacji wywołanych zuchwałym atakiem ordyńców¹¹⁷.

W cytowanych listach urzędnicy osmańscy zapewniali, że na znak dobrej woli władz tureckich, jasyr wzięty przez Tatarów będzie w całości zwrócony stronie polskiej. Z relacji Kahramana paszy wiadomo natomiast, że już w połowie marca na terenach wschodniej Besarabii trwała zakrojona na dużą skalę akcja wyszukiwania i gromadzenia ludzi porwanych z terenów Rzeczypospolitej. Początkowo przedsięwzięcie to dozorował nieznany z imienia kapydży baszy, później zaś monitoringiem całej operacji zajął się chan krymski Dewlet II Gerej. W trakcie gromadzenia jasyru doszło w Mołdawii oraz na terenie Budżaku do gwałtownych rozruchów spowodowanych nadejściem fermanu sultana, nakazującego Tatarom zwrot przebywających w niewoli ludzi. Okoliczności te utrudniły i spowolniły w znaczący sposób podróż Rzewuskiego przez Mołdawię.

Misja poszukiwań niewolników koordynowana przez kilka tygodni przez kapydży baszego zakończona została w końcu kwietnia. Jak raportował sam Rzewuski, w dniu 8 maja odbył nieopodal Vaslui rozmowę z kapydży baszym podczas której dowiedział się, że zebrana grupa więźniów jest eskortowana przez Tatarów Gazi Gereja w kierunku Cecory i Kamieńca Podolskiego¹¹⁸. Turecki urzędnik ujawnił również staroście chełmskiemu, że wśród prowadzonych przez Gazi Gereja jeńców znajduje się szlachta z ziemi przemyskiej¹¹⁹. W odpowiedzi Rzewuski odparł, iż posiada spis wszystkich brańców wziętych do niewoli i polecenie, aby Tatarzy za każdego zmarłego więźnia wnosili pewne opłaty. Uczestniczący w rozmowie defterdar Gazi Gereja miał po tych słowach Rzewuskiego wpaść w złość, gdyż wśród jeńców wciąż wzrastała liczba śmiertelnych ofiar.

Z listu Rzewuskiego wiadomo, że do tamtego czasu nie wszyscy bynajmniej brańcy zostali wyciągnięci z tatarskich ułusów. Poseł musiał mieć zatem pełną świadomość, jak wiele jeszcze należy uczynić, by wypełnić punkt instrukcji mówiący o jeńcach. Pospieszny pochód kolumn niewolników na północ miał na celu szybkie zaspokojenie żądań polskich przez Turków, wynikających z artykułu 9 traktatu karłowickiego. Był to jeden z nielicznych artykułów traktatu, którego postanowienia mogły być choćby tylko w części stosunkowo szybko wprowadzone

¹¹⁷ Hadżi Jusuf pasza do S. J. Jabłonowskiego, Babadag 6 maja 1699 r., LNBANU, KO, fond 5, op. I, rkps 2096 II, s. 113.

¹¹⁸ S. M. Rzewuski do NN (najpewniej do S. J. Jabłonowskiego), Vaslui 8 maja 1699 r., tamże, s. 115.

¹¹⁹ Byli to dwaj nieznani z imienia szlachcice, posesorzy obu części wsi Tejsarów w powiecie stryjskim-regent żydaczowski Manasterski i Zawadzki oraz Michał Poradowski chorąży bydgoski, który był właścicielem wsi Holobutów, leżącej również w powiecie stryjskim (Zob. CDIAUL, *Castrensis Premisliensis*, fond 15, op. 1, t. 1071, *Rewizya Partyey Zadniestrskiey po spustoszeniu tatarskim* [...], 1699, s. 422, 430).

w życie przez stronę turecką. Wydaje się jednak, że chęć pozbycia się jasyru wynikała z bardziej prozaicznych, czysto ekonomicznych przyczyn, jakimi były niemałe przecież koszty ponoszone na wyżywienie dość dużej (liczącej niemal 3 tysiące osób) grupy, w sytuacji kiedy oczywisty stał się fakt, że nie będzie możliwości ich sprzedazy. Względędy humanitarne nie odgrywały tu niestety poważniejszej roli.

Oddziały tatarskie pod dowództwem nureddina Gazi Gereja sołtana, wiodące niewolników wyszły z Jassy jeszcze prawdopodobnie 8 maja, kierując się na Kamieńiec Podolski¹²⁰. W czasie przemarszu w stronę Kamieńca, sołtan wysłał list do kasztelana wileńskiego Józefa Bogusława Słuszki z prośbą o wydanie tatarskich jeńców, którzy dostali się do polskiej niewoli podczas zimowej wyprawy koczowników, zawiadamiając również, że za 3-4 dni dotrze nad Dniestr i tam oczekiwać będzie na wzajemny zwrot jeńców¹²¹. W piśmie tym Gazi Gerej wyjaśniał nieszczerze, iż kierował napadem na Rzeczpospolitą, nie wiedząc o zawarciu układu pokojowego w Karłowicach, a jednocześnie wyrażał nadzieję, że przyszłe stosunki polsko-tatarskie układać się będą „według starej przyjaźni”.

Te profetyczne wynurzenia nureddina nie mogły na razie zmienić naturalnego w ostatnich dekadach stanu chronicznego braku zaufania do Tatarów. Trafnie zapewne określili postawę osmańskich i tatarskich dowódców komisarze Rzeczypospolitej w liście do króla, pisząc bez ogródek, że seraskier Hadżi Jusuf pasza, Gazi Gerej i kapydży baszy „jako *in bello spoliis saturantur*, tak w pokoju muneribus chęć gaudere, ile kiedy w oddaniu więźniów takowe ostentamenta przyjaźni świadczą”¹²². Truizmem byłoby więc powtarzać, że podobnie jak obecnie, tak i wówczas na wojnie można było doskonale zarabiać. Pod tym względem istota zjawiska wojny nie zmieniła się wcale od kilku stuleci¹²³.

W dniu 4 czerwca Gazi Gerej zbliżył się wraz ze swoimi ordyńcami i prowadzonymi jeńcami pod Chocim. W celu uzgodnienia szczegółów przekazania brańców, spośród całego gremium komisarskiego delegowano w kierunku Chocimia wojewodę podolskiego Franciszka Dzieduszyckiego i starostę stężyckiego Adama Tarłę¹²⁴. W obozie tatarskim dwie mile od Chocimia doszło do nerwowych pertraktacji w sprawie wymiany jeńców. Podczas tych rozmów trwających kilka dni Gazi Gerej i jego podskarbi domagali się od polskich komisarzy wystawienia kwitu poświadczającego odebranie całego jasyru uprowadzonego ostatniej zimy i zapewnienia o niepodejmowaniu w przyszłości starań o jego odzyskanie¹²⁵. To sprytnie posunięcie Tatarów nie zostało oczywiście zaakceptowane przez obu komisarzy,

¹²⁰ Gazi Gerej do S. M. Rzewuskiego, Jassy 8 maja 1699 r., LNBANU, KO, fond 5, op. 1, rkps 2096 II, s. 115-116.

¹²¹ Tenże do J. B. Słuszki, b.m. b.d., tamże, s. 121-122.

¹²² Komisarze do Augusta II, obóz pod Okopami Świętej Trójcy 18 maja 1699 r., tamże, s. 120.

¹²³ Zob. M. Kaldor, *New and Old Wars. Organized Violence in a Global Era*, Stanford 1999, s. 90-111.

¹²⁴ S. Humiecki, *Relacya Kommissyi in Anno 1699*, s. B.

¹²⁵ A. Gliwa, *Ostatni napad tatarski*, s. 583.

mimo groźby Gazi Gereja, że wycofa się z niewolnikami, jeśli nie otrzyma owego kwitu i swoich jeńców.

Cały spór udało się w końcu załagodzić, choć sołtanowi nie zwrócono jego ludzi przebywających w polskiej niewoli, a wydana dla sołtana asekuracja dotyczyła tylko faktycznej liczby odebranych ludzi. We wtorek 9 czerwca do namiotów Gazi Gereja przybyli również Stefan Potocki strażnik koronny i Marcin Kątski wojewoda kijowski¹²⁶. W czasie tego spotkania doszło do nieoczekiwanego zbratania się niedawnych jeszcze adwersarzy, co uczczono wzajemną wymianą prezentów. Tatarzy obdarowywali Polaków końmi, lukami i strzałami. Ci zaś odwzajemniali się ordyńcom swoimi rumakami, rzędami końskimi i ubiorami. Stefan Potocki miał w czasie tego niecodziennego spotkania oddać ostatni swój kontusz. Ostatecznie w dniu 10 czerwca doszło tutaj do odebrania grupy polsko-ruskich brańców liczącej 2800 osób¹²⁷. Była to jednak tylko niewielka część jasyru zagarniętego przez Tatarów podczas lutowej inkursji. Cały plon akcji koczowników szacowany był przez współczesnych na około 20 tysięcy osób¹²⁸. Zaraz po przekazaniu ludzici ci zostali opatrzeni i nakarmieni, na co środki przekazał hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski.

Odebranie tej grupy brańców nie było bynajmniej ostatecznym załatwieniem sprawy tatarskiego żywego towaru, bowiem na terenie Budzaku wciąż przebywała spora liczba więźniów porwanych z terenów Rzeczypospolitej. Z tego względu komisarze w liście do starosty chełmskiego monitowali go o pilną interwencję u władz tureckich w sprawie repatriacji tych nieszczęśników¹²⁹. Nie można też zapominać o licznej grupie polskich zakładników więzionych przez Turków w samym Kamieńcu Podolskim. W czasie rozmów Rzewuskiego, jakie miały miejsce w Adrianopolu w drugiej połowie lipca, uzyskał on od urzędników tureckich obietnicę szybkiego wysłania rozkazu do chana krymskiego Dewleta II Gereja, by uwolnił wszystkich pozostających jeszcze w niewoli jeńców¹³⁰. Mimo że ferman sułtański został niebawem wysłany do chana, nie wszyscy brańcy zostali uwolnieni.

Na taki rozwój wydarzeń Rzewuski nie miał już niestety żadnego wpływu. Jak szalenie trudne było zadanie wydostania jeńców z rąk Tatarów i Turków przekonał się osobiście poseł wielki Rzeczypospolitej Rafał Leszczyński, sprawujący swoją misję nad Bosforem w 1700 r. Po wielu staraniach i perypetiach wojewodzie łęczyckiemu udało się uwolnić zaledwie 130 osób¹³¹. O wiele większym źródłem nie

¹²⁶ AGAD, *APP*, sygn. 163 a, t. 28, s. 50.

¹²⁷ Komisarze do S. M. Rzewuskiego, obóz pod Żwańcem 20 czerwca 1699 r., APKr., Oddział na Wawelu, *ADT*, sygn. 385, s. 162.

¹²⁸ A. Gliwa, *Straty materialne i demograficzne*, s. 77-78. Tylko z południowo-wschodniej części ziemi przemyskiej Tatarzy porwali aż 4956 osób (tamże, s. 85).

¹²⁹ Komisarze do S. M. Rzewuskiego, obóz pod Żwańcem 3 lipca 1699 r., APKr., Oddział na Wawelu, *ADT*, sygn. 385, s. 155-156.

¹³⁰ S. M. Rzewuski do S. A. Szczuki, Adrianopol 24 lipca 1699 r., AGAD, *APP*, sygn. 163 a, t. 28, s. 474.

¹³¹ I. Czamańska, op. cit., s. 177.

najlepszego samopoczucia Leszczyńskiego niż śladowa ilość uwolnionych niewolników, musiała być zupełna bezsilność wobec tatarskiego procederu jawnej ich sprzedaży na ulicach Stambułu w czasie trwania poselstwa. Kwestia zwrotu jasyru uprowadzonego przez koczowników podczas ostatniego napadu tatarskiego na Rzeczpospolitą zajmowała ważne miejsce w stosunkach polsko-tureckich z lat 1699-1700. Do sprawy tatarskiej napaści z 1699 r. i porwanej wówczas ludności powracano w polsko-tureckich i polsko-tatarskich kontaktach dyplomatycznych jeszcze wielokrotnie w ciągu następnych kilkunastu lat.

Jak wspomniałem o tym już wyżej, Rzewuski po wyjeździe sułtana z Adrianopola do Stambułu zmuszony był udać się nad Bosfor. Było to konieczne, gdyż poseł nie otrzymał jeszcze aktu ratyfikacji traktatu karłowickiego. Dopiero w październiku Rzewuskiemu wręczono *ahdname*, czyli cesarski dokument ratyfikacyjny układu zawartego przez Stanisława Małachowskiego w Karłowicach¹³². W tym także okresie polski poseł wystarał się na dworze sułtana Mustafy II o wydanie oficjalnego rozporządzenia padyszacha, dotyczącego spraw handlu na obszarze akwenu Morza Śródziemnego. W fermanie przesłanym do kapudana Husejna paszy sułtan polecał mu nie stawiać żadnych przeszkód kupcom i statkom Rzeczypospolitej w handlu w basenie Morza Śródziemnego¹³³.

Jest to ostatni znany ślad działalności starosty chełmskiego jako posła-ablegata Rzeczypospolitej w Turcji. Niedługo potem Rzewuski udał się w drogę powrotną do kraju. Jak się wydaje Rzewuski opuszczał stolicę Turcji z jakąś ulgą, bo jeszcze w październiku władze tureckie upierały się, że poseł odprawiony będzie dopiero wówczas, gdy orszak Rafała Leszczyńskiego znajdzie się nad brzegiem Dunaju¹³⁴. Na szczęście dla Rzewuskiego Turcy zrezygnowali ostatecznie z tego warunku.

Pomimo zimowej aury Rzewuski, jadąc początkowo ze swoim sekretarzem Janem Strutyńskim, na pokonanie nieco dłuższej drogi niż na wiosnę, potrzebował podobnego czasu. Tak jak w trakcie podróży do Turcji wiosną 1699 r., tak i teraz Rzewuski zetknął się z pewnymi trudnościami i niebezpieczeństwami na terenie Mołdawii. Wynikało to z wciąż nieustabilizowanej sytuacji politycznej na Budżaku, gdzie doszło wówczas do żywiołowych wystąpień i szeregu zbrojnych manifestacji tamtejszych ordyńców, którzy sprzeciwiali się planom władz tureckich zakładających przesiedlenie ich na Krym. Jeszcze w grudniu 1699 r. Tatarzy ci wygnali z Budżaku sołtanów ustanowionych przez Portę i obrali swoim wodzem Biter Aslan murzę¹³⁵. Podobnie jak w maju, tak i pod koniec roku na mieszkańców Mołdawii, panicznie obawiających się nieobliczalnych koczowników, padł błady strach. Jedy-
nym sprawdzonym wyjściem z tej sytuacji była ucieczka w trudno dostępny teren,

¹³² *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 54.

¹³³ AGAD, AKW, *Dział turecki*, sygn. 78/508, nr 839, s. 4-5. Dokument cesarski datowany był na III dekadę miesiąca rebi' u'l-ahir 1111 (16-24 października 1699 r.).

¹³⁴ BN, rkps 3097 III, s. 220.

¹³⁵ Tamże, s. 221.

jakim były góry i lasy. Z tego powodu zmierzający przez na wpół opustoszały kraj Rzewuski borykał się z niedostatkami zaopatrzenia. Mimo tych problemów starosta chełmski już w drugiej połowie grudnia 1699 r. dotarł do Jass, wysyłając w awangardzie Jana Strutyńskiego. Sekretarz poselstwa stanął w majątku Rzewuskiego w Krupsku na początku 1700 r.¹³⁶ Jak donoszono ze Lwowa, 30 stycznia 1700 r. Rzewuski przybył już do stolicy województwa ruskiego¹³⁷. Z relacji Strutyńskiego wiadomo, iż miał się tam spotkać z hetmanem Jabłonowskim i wojewodą łęczyckim Rafałem Leszczyńskim w celu omówienia aktualnych problemów w stosunkach polsko-tureckich, by zaraz potem udać się do Nowosiółek pod Chełm¹³⁸.

Podsumowując przebieg i skutki poselstwa S.M. Rzewuskiego do Turcji w 1699 r., trzeba stwierdzić, że misja ta była krokiem milowym w normalizacji dwustronnych stosunków Rzeczypospolitej z Turcją. Poselstwo starosty chełmskiego było niewątpliwie jednym z punktów zwrotnych w dziejach relacji polsko-tureckich. Mimo istotnych trudności na jakie natrafił poseł podczas sprawowania swojej misji, zdołał on rozwiązać wszystkie podstawowe zadania jakie przed nim stawiano. Dzięki swoim talentom zdolnego i wytrwałego negocjatora udało mu się ominąć liczne pułapki, które zastawiali na niego dyplomaci osmańscy w trakcie trwania poselstwa. Problemy, które w sposób wyjątkowo spokojny i cierpliwy przyszło rozwiązywać posłowi były przecież związane z hipoteką nadzwyczaj powikłanych w ostatnich dziesięcioleciach stosunków polsko-tureckich.

Trudności w szybkiej implementacji postanowień traktatu karłowickiego wynikały głównie z braku zaufania w relacjach polsko-tureckich w 1699 r. i resentymentów żywionych po obu stronach granicy. Jak się wydaje, najbardziej komplikującym wydarzeniem był ostatni większy napad tatarski na Rzeczpospolitą, podjęty w lutym 1699 r. Przyczynił się on nie tylko do spustoszenia ziem pogranicznych, ale spowodował również eskalację obustronnej niechęci, ewoluującej niekiedy ku otwartej wrogości. Groziło to nieobliczalnymi konsekwencjami z zamrożeniem procesu pokojowego włącznie. Wytrwałymi zabiegami u władz osmańskich Rzewuski zdołał jednak zminimalizować wpływ tych niekorzystnych tendencji. Okazało się, że najbardziej deficytowym towarem w relacjach Wysokiej Porty z Rzeczpospolitą w 1699 r. była stabilność i przewidywalność.

Podpisanie układu pokojowego między Rzeczpospolitą a Imperium Osmańskim w Karłowicach, poselstwo Stanisława Mateusza Rzewuskiego do Turcji i ewakuacja Kamieńca Podolskiego to sekwencja wydarzeń, które po z górą ćwierćwieczu przypieczętowały ostateczny koniec ekspansjonistycznego projektu osmańskiego rozpoczętego jeszcze w 1672 r. agresją na Rzeczpospolitą. Traktat karłowicki wprowadził trwały stan pokoju między dwoma zantagonizowanymi dotąd pań-

¹³⁶ J. Strutyński do S. A. Szczuki, Krupsko 3 stycznia 1700 r., AGAD, APP, sygn. 163 a, t. 28, s. 386.

¹³⁷ BN, rkps 3097 III, s. 223.

¹³⁸ J. Strutyński do S. A. Szczuki, Krupsko 3 stycznia 1700 r., AGAD, APP, sygn. 163 a, t. 28, s. 386-387.

stwami. Nawiązując do myśli Hansa Joachima Morgenthaua – jednego z twórców amerykańskiej szkoły tzw. realizmu politycznego – pokój ten można nazwać w pewnym uproszczeniu pokojem z powodu wyniszczenia obu wojujących stron (*peace of extinction*)¹³⁹. Być może właśnie dlatego okazał się on tak trwały. Podkreślić również trzeba, iż po pokoju karłowickim nastąpiły istotne przewartościowania w stosunkach Rzeczypospolitej z Portą Ottomańską. Jakkolwiek w następnych dziesięcioleciach relacje polsko-tureckie bywały okresowo dość napięte, to jednak umacniał się generalnie trend do pokojowego współistnienia. Otworzyły się zarazem całkiem nowe perspektywy współżycia sąsiadujących ze sobą państw i społeczności oraz nowe możliwości współpracy. Czy były one w sposób zadowalający wykorzystane w następnym stuleciu, to już całkiem inna kwestia. Na zakończenie wypada dodać, że Stanisław Mateusz Rzewuski, przyszły wojewoda bełski i hetman wielki koronny był zdecydowanym orędownikiem współpracy polsko-tureckiej, czego dobitne dowody dał w latach 20. XVIII w. swymi działaniami na południo-wo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

STANISŁAW MATEUSZ RZEWUSKI AS AN ENVOY TO TURKEY IN 1699

Summary

On 26th January 1699 a peace treaty was signed at Karłowice between the Republic and the Ottoman Port (Porta) which ultimately ended the war which was waged with break since 1672. One of the provisions of the agreement was a decision to send to Turkey an ordinary envoy (emissary) and the Chelm starost, Stanisław Mateusz Rzewuski was sent there. The main goal of his mission was to hand in the ratification act of the Karłowice Treaty, to take home the Turkish version of this act and to confirm the friendship between the

Polish Republic (of Two Nations) and Turkey. On 30th May 1699 Rzewuski reached Adrianopol where Sultan Mustafa II and his court were staying. Still before the beginning of the mission of the envoy, the Polish-Turkish relations worsened as a result of an unexpected raid of the Budjak Tatars on the south-eastern borders of the Republic (February 1699). This attack was considered in the Republic as an open violation of the Karłowice Treaty. At the first conference which was held on 9 June and during which Rzewuski met the great vezir Amcazade Hussein Koprülü Pasha, the envoy obtained the Turkish memorandum in which the will of abandoning (leaving) Kamieniec Podolski was expressed, but not earlier than two months after ratification documents have been exchanged. And on 14 June during an audience of the Sultan Mustafa II himself, Turkish politicians referred to the formal errors they found in the document which ratified the Karłowice Treaty. Namely, the Turks said that there were no signatures of King August II and the Grand Chancellor Jerzy Albrecht Denhoff on the document, and they still insisted on the condition that Kamieniec Podolski would be evacuated after the peace treaty had been ratified by both parties. It became clear that the first date of evacuation (leaving) Kamieniec Podolski, which was set for 15 May 1699, would be moved forward again (would be set

¹³⁹ H. J. Morgenthau, *In Defense of the National Interest. A Critical Examination of American Foreign Policy*, Chicago 1951, s. 92.

again at a later date). In the next several weeks Rzewski conducted difficult talks with the Osman officials the aim of which was not only ratification of the peace treaty but also return of Kamieniec Podolski as soon as it was possible. As far as the latter issue is concerned, talks began to be more complicated since as early as May the Turkish commanders talked about their logistic problems with evacuating the people and equipment from Kamieniec Podolski, demanding that the Polish party provide transport. An impasse in negotiations conducted by Rzewuski was overcome only in the second half of July 1699. Finally, after some less crucial conditions imposed by the Turkish part had been fulfilled (satisfied) the operation of evacuation of Kamieniec Podolski by the Osman garrison was completed on 22 September 1699. It was only in October 1699 after the envoy came to Istanbul at the demand of the Turks that he received the emperor's document of ratification of the Karłowice Treaty. Soon afterward Rzewuski left the capital of Turkey and in January 1700 reached Lvov. To sum up the course of his mission as an envoy we should say that it finally was a success and almost all the tasks given to Rzewuski to complete and found in the instructions for this envoy were realised by him. S. M. Rzewuski's mission as an envoy to Turkey was one of the turning points in the history of diplomatic relations of the Republic with the High Port (Porta) and to a great extent contributed to their normalisation.